WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 4 LUTEGO 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

Nr. 34 (434)

Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

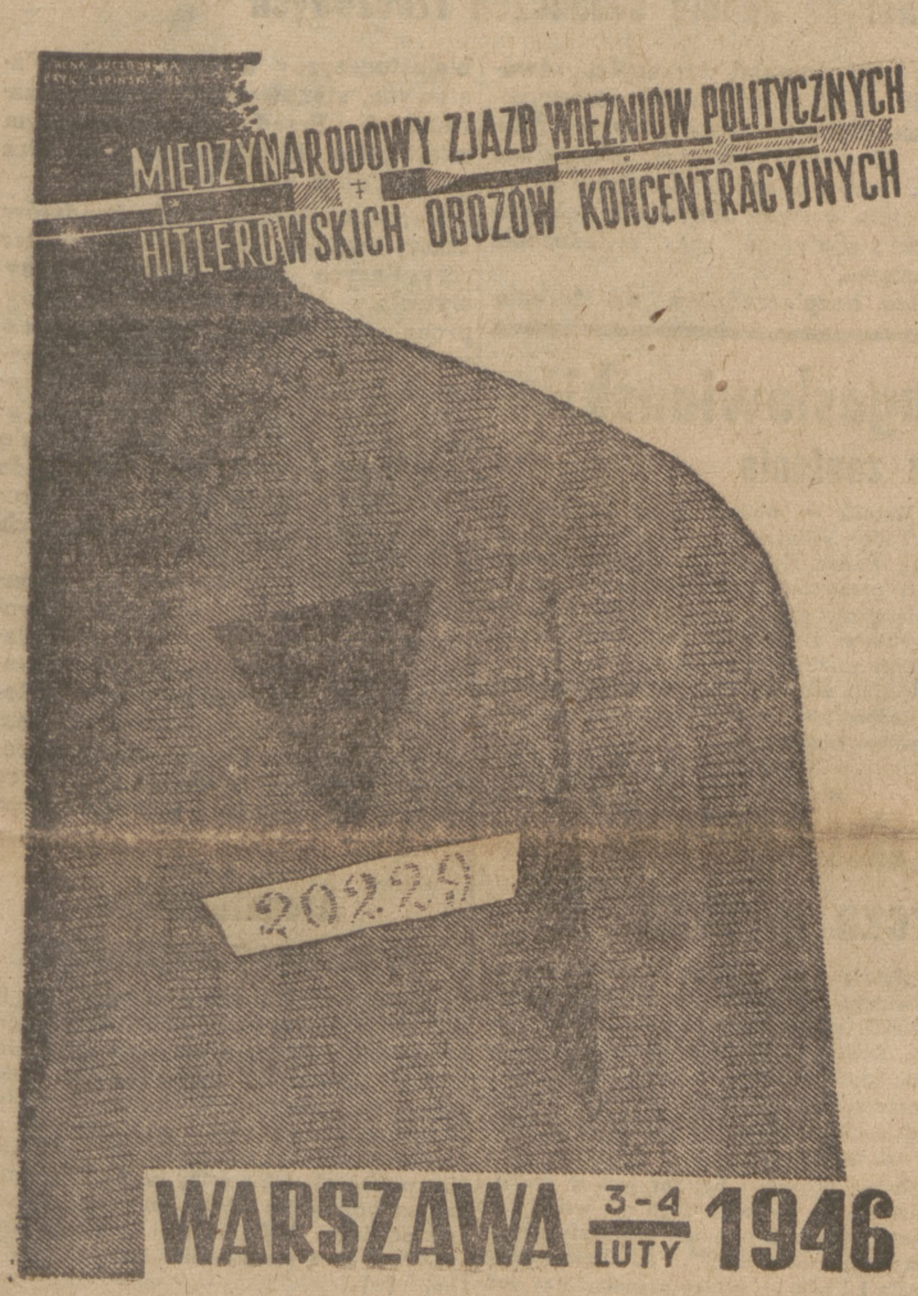
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Od Wolności do Socjalizmu



„...Gdy trzeba walczyć o Wolność
I prawo piękniejszych światów,
nie ma granicy cierpienia
i nie ma granic ofiary...
szeptał, raniony wśród kwiatów
żołnierz nad brzegiem Sekwany".

Skończyła się wojna. Narody odzyskały wolność. Otwarły się bramy obozów śmierci. Sam przeżywałem ten szał radości i entuzjazmu, jakiemu ulegli wszyscy więźniowie na widok żołnierzy amerykańskich i tanków, które w ciężkich bojach z nieprzyjacielem łamiąc „wały obronne" niosły nam wiosenny zapach Wolności i Wyzwolenia. Powitaliśmy ten dzień słowami narodowego hymnu i pieśnią „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

Słowo: „Powrót" było wymawiane we wszystkich językach świata. Kolej, samochód, ba! nawet samolot dla stęsknionego za Ojczyzną więźnia był „przestarzałym" środkiem komunikacji.

Daliśmy więc upust naszej fantazji i naszym myślom i te poniosły nas do obiecanej ziemi naszych ojców, do domów naszych żon i naszych dzieci. Sam powrót, wymagał pewnej planowości, organizacji i czasu. Nielegalna organizacja lewicy obozowej objęła kierownictwo, utworzyła komitet. Uchwalona na jednym z tajnych posiedzeń rezolucja, ukazała się jako manifest ideowy więźniów. Czytamy w niej:

Polacy!

Sprawiedliwość dziejowa, na gruzach pokonanego faszyzmu, przywraca Narodowi Polskiemu Wolność!

W szeregu ujarzmionych i przez barbaryzm hitlerowski podbitych narodów, Polska, jako Naród i jako Państwo, poniosła olbrzymie straty. Tysiące na polach walki poległych żołnierzy, miliony wysiedlonych i na przymusowych robotach mordowanych Polaków, miliony torturowanych w obozach koncentracyjnych i setki tysięcy hańbionych i poniewieranych kobiet i dzieci — oto nasza wspólna ofiara krwi, jaką złożyliśmy na ołtarzu wielkiej Sprawy w walce o własną i wszystkich z nami sprzymierzonych narodów — Wolność.

Jako ofiary i uczestnicy tej największej w dziejach świata wojny, zdobyliśmy sobie równe innym miejsce w zespole wolnych narodów.

W kraju — w okresie niewoli i najokrutniejszego terroru — prowadziliśmy walkę z okupacją poprzez sabotaże i akcję zbrojną, a żołnierz nasz sławił bitność oręża polskiego na wodach wszystkich mórz i w powietrzu, na pustynnych piaskach Afryki, brał udział w najcięższych bojach walk na skrwawionej ziemi Europy.

My — Polacy — po raz wtóry w historii naszego Narodu stwierdzamy zgodność działań Polaków tam, gdzie bronić nam trzeba dobrego imienia Narodu i niepodległości Państwa. Ślubujemy w dniu naszego oswobodzenia z obozu koncentracyjnego, **że i w przyszłości resztki sił i życia naszego ofiarujemy zniszczonej wojną Ojczyźnie i dla jej odbudowy na zasadach politycznej i społecznej Demokracji.**

Świat Pracy, a w jego liczbie najliczniejsi: chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca są **gwarantem, że w Nowej Polsce nie będzie więcej miejsca na wyzysk i spekulacje kapitału, na ucisk człowieka przez człowieka, na nienawiść rasową lub narodowościową.**

W nowym polskim Państwie Pracy zникną walki klasowe, a sprawiedliwy podział dóbr i dochodu społecznego uchroni Państwo od wstrząsów społecznych i zabezpieczy obywatelom powszechny dobrobyt.

Nie pochodzenie, nie tytuł naukowy czy zawodowy, lecz ofiarna i sumienna praca dla Narodu, oraz lojalność wobec Państwa, oto miernik wartości i użyteczności społecznej obywatela w nowym, krwawą i ofiarną walką wywalczonym Państwie.

Nas — jeńców tego obozu — złączyła wspólna sprawa, ukochanie i wierność dla Ojczyzny, oraz wiecznie aktualne hasła Wolności, Równości i Braterstwa. Sprzymierzonym armiom Ameryki, Anglii i Rosji Sowieckiej, ich wodzom i żołnierzom — składamy wdzięczność naszych serc i łzy naszej radości z powodu odzyskanej wolności.

Z przybyciem tych armii, z pokonaniem hitlerowskiej przemocy i upadkiem nieludzkiej i w duchu nienawistnym zrodzonej teorii ras, padają przegrody dzielące obywateli i narody. Z radością witamy powrót do polskiej wspólnoty z nami cierpiących Żydów, jako równych i pełnoprawnych obywateli przyszłego Państwa.

Śmierć faszyzmowi, śmierć dawnym i nowym podżegaczom wojny!

Niech żyje Wolność i Równość Narodów!"

Dziś wolna i demokratyczna Polska wita i pozdrawia w murach zburzonej Warszawy — symbolu walk i cierpień narodu polskiego, uczestników międzynarodowego kongresu więźniów obozów koncentracyjnych.

Nie jest to prostym zbiegiem okoliczności, że właśnie Polskę spotkało to wyróżnienie, że Polska jest gospodarzem tego zjazdu.

W tym fakcie tkwi coś głębszego. Widzimy w nim nie tylko uznanie wielkiego wkładu i wielkich ofiar, jakie naród polski złożył na ołtarzu Wielkiej Sprawy i w walce o wolność wszystkich narodów, ale i przyznanie Polsce **równych praw** z wszystkimi narodami w okresie Pokoju i w pracy nad jego utrwaleniem.

Ten Zjazd, jako najwyższa reprezentacja nie gabinetów, ale ludów, będzie głosem prawdziwego Zjednoczenia Narodów i dowodem więzi między narodami, przymierza, zawartego w walce podziemnej i uświęconego wspólnym cierpieniem i wspólnym celem walki.

W takich warunkach zrodzona Przyjaźń i Braterstwo są najtrwalszym fundamentem dla zgodnej współpracy i współżycia wszystkich, którzy poznali istotną wartość wolności i którzy Pokoju strzec będą jako najwyższego dobra ludzkości. Masowe mogiły i ruiny miast, wizje obrazów obozowego piekła, krematorium i rozstrzeliwania, gaz i szubienice, koszmar życia i bezmiar cierpień — to synonimy ustroju, to „kultura" nacjonalizmów i dowody barbarii towarzyszącej epoce kapitalistycznego świata.

Na tle przeżytej i widzianej tragedii własnego narodu, muszą odżyć naprawdę wolnościowe hasła tych ruchów społecznych, dla których słowo Wolność jest jednoznaczne ze słowem Socjalizm.

A słowo Socjalizm nabiera realnej treści nie tylko w haśle Niepodległości narodu, ale i w haśle **społecznej równości** wiążąc losy Polski z losami całej Europy i całego świata.

Z tej zasadniczej postawy wypływa hasło i odbudowy i przebudowy ustrojowej Polski.

I to hasło musi obowiązywać w okresie pokoju wszystkie narody, jak w okresie wojny obowiązywało inne: „nie powstanie niepodległa Polska, jeśli równocześnie nie powstanie i od najazdu faszystowskiego uwolnioną nie będzie Rosja, Francja, Czechy, Belgia, Norwegia, Dania, Holandia, Jugosławia, Węgry, Rumunia, Bułgaria i t. d.

W bieżącej polityce musimy formułować te same cele, w imię których podejmowaliśmy walkę z faszyzmem.

W obozach, nie opuszczała nas wiara w zwycięstwo nad faszyzmem — dziś musi towarzyszyć nam wiara w zwycięstwo Socjalizmu nad kapitalizmem.

[illegible] zbrodnią, gdyby w imię fałszywie pojętego humanizmu miały się odrodzić przesiąknięte żądzą odwetu Niemcy.

Tak samo niedorzecznością było by wskrzeszenie burżuazyjnej Francji, czy powrót do władzy City londyńskiej, jak zbrodnią i nonsensem było by odbudowanie Polski typu sanacyjno-endeckiego.

Największym jednak absurdem było by utrzymanie ustroju społecznego, którego wewnętrzne sprzeczności prowadzą do rozwoju nacjonalizmu, dyktatur i nowych wojen.

Powrót do Europy przedwojennej — to stan trwałych kryzysów, bezrobocia i nowych zawiści i konfliktów międzynarodowych, a więc nowej rzezi narodów i powrót do więzień i obozów koncentracyjnych.

Rezultatem więc ostatniej wojny musi być nowa organizacja świata. Zadania, przed jakimi stanął świat, są: gruntowna przebudowa społeczna, gospodarcza i polityczna wszystkich krajów na świecie.

Walka z faszyzmem jest poza nami. Przed nami stanęła walka z Europą wczorajszą i ze światem starych prawd i starych pojęć.

Tę prawdę niech widzi i zna cały świat. Zmęczone wojną narody niech otworzą oczy i serca na przyjęcie pełni szczęścia, które niesie wszechludzka idea socjalizmu.

Wy — więźniowie obozów koncentracyjnych, bojownicy i męczennicy za świętą sprawę wolności stańcie do szeregów walczącego Proletariatu o wyzwolenie Człowieka, o pełnię praw i pełnię szczęścia i dobrobytu.

W dniu Kongresu pamiętajcie o nieśmiertelnych słowach Mochnackiego:

„Nie gabinety, ale ludy są naszymi sprzymierzeńcami. Nie konający porządek rzeczy w Europie sprzyja naszemu powstaniu i naszemu odrodzeniu, ale nowy i lepszy świat, na który z niecierpliwością oczekują ludy".

Wspólnym wysiłkiem i wspólnymi ofiarami pokonaliśmy sprawcę wojny, a teraz siłą międzynarodowej solidarności pokonamy sprawcę wszystkich nieszczęść i wszystkich krzywd: **ustrój kapitalistyczny.** „Kto w tej walce nie wytrwał do dnia swojej śmierci, nie wytrwał od dnia urodzenia". (SA[illegible])

KAZIMIERZ RUSINEK

Oświęcim
symbol o znaczeniu politycznym

Lansowane są problemy porozumiewania się z innymi narodowościami, mówimy, że obóz jest całością. Polacy są w pewnym sensie „gospodarzami" (teren, ludność okoliczna i t. d.) a wszystko, co się ma w obozie kiedyś dziać, musi się odbywać w solidarnym wystąpieniu wszystkich narodowości, a nie wśród hajdamackich porachunków z innymi, do czego niektórzy mieliby ochotę.

Te sprawy są na dobrej drodze. Nie przeceniamy znaczenia obozu, jako jakiejś siły fizycznej czy też jako jakiegoś bardzo ważnego ośrodka strategicznego, ani też nawet jako zbiorowiska ludzi, ale w pełni doceniamy znaczenie moralne obozu, jako symbolu hitlerowskiego panowania nad Europą i hitlerowskich okrucieństw. Wiemy też, że świat interesuje się Oświęcimem nie dlatego, że tutaj znajduje się tyle a tyle oficerów i tylę a tyle działaczy politycznych, bo Ci zamknięci są tutaj pozycją martwą w walce; ale świat mówi o Oświęcimiu dlatego, że tu już pomordowano setki tysięcy ludzi i nie wiadomo, ile jeszcze pomordują.

A więc istnieje zainteresowanie się Oświęcimem jako faktem moralnym, a w znacznie mniejszym stopniu, jako zagadnieniem praktycznym (przynajmniej w tej chwili). I tak zostanie do końca. Nie to będzie najważniejsze, ilu i kto i kiedy i w jaki techniczny sposób stąd wyjdzie, ale jakeśmy tutaj żyli między sobą — poszczególni ludzie i poszczególne narodowości... Czy była solidarność czy też brutalne spychanie słabszych, czy walki narodowościowe niewolników w najohydniejszych ramach hitlerowskiego obozu, czy międzynarodowa solidarność walczących. To będą symbole bardzo ważne, w dodatku symbol o znaczeniu politycznym.

Z LISTU TOW. JÓZEFA CYRANKIEWICZA (OŚWIĘCIM, 1943 R.).

Aresztowanie kata Oswiecimia

LCNDYN. Agencja Reutera donosi z Bukaresztu, że policja rumuńska aresztowała w Cluj Jozefa Boschnera, który był przypuszczalnie następcą komendanta obozu smierci w Oświęcimiu.

Boschner był podobno pomocnikiem dra Mengerle, wynalazcy pieców śmierci w Oświęcimiu i jest odpowiedzialny za zgładzenie tysięcy brytyjskich i fran[illegible] jeńców wojennych w szpitalu w pobliżu Berlina. W czasie śledztwa Boschner symulował ataki epileptyczne i obłęd.

Rozkaz premiera Feliksa Gouin
do armii francuskiej

PARYŻ (PAP). Francuski premier i minister obrony narodowej, Feliks Gouin wydał następujący rozkaz do wojsk francuskich: „Przejmując urząd naczelnego dowódcy armii oraz ministra obrony narodowej, pragnę wyrazić wszystkim żołnierzom wdzięczność za dokonane przez nich czyny. Polegam na waszej lojalności i waszej dyscyplinie w wykonaniu dzieła odbudowy, które pomoże naszej ojczyźnie odzyskać należne jej stanowisko w świecie".

„Jestem sługą was wszystkich"

Przemówienie Trygve Lie na Generalnym Zgromadzeniu ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Londynu, że nowomianowany sekretarz generalny, Trygve Lie, po złożeniu przysięgi na ręce przewodniczącego ONZ, Henri Spaaka, wyraził wdzięczność za okazane mu zaufanie. „Z głębokim wzruszeniem opuściłem moją służbę w kraju ojczystym — powiedział minister Trygve Lie, — aby podjąć się pracy dla wspólnoty narodów. Zdaję sobie dokładnie sprawę z powagi zadania, jakie mnie czeka. Wiem, że dla wypełnienia moich nowych obowiązków będę musiał dać z siebie wszystko.

Jednakże przystępując do wypełnienia mego wielkiego zadania, jestem przekonany, iż komisja przygotowawcza i Generalne Zgromadzenie ułatwiły mi pracę przez szczegółowe opracowanie organizacji i procedury głównych instytucji Narodów Zjednoczonych.

Pocieszam się również tym, że od początku będę miał do swej dyspozycji sztab kompetentnych i doświadczonych urzędników. Podejmując się nowego zadania, przyrzekam uczynić wszystko, co będzie w mojej mocy, aby się z niego jak najlepiej wywiązać.

Jestem sługą was wszystkich. Postanowiłem zasłużyć sobie na dalsze zaufanie do mojej pracy dla dobra Narodów Zjednoczonych. Będąc pewnym poparcia, z ufnością patrzę w przyszłość. Będę uważał zawsze za swój obowiązek postępować jako naprawdę międzynarodowy urzędnik, natchniony tą samą wzniosłą ideą współpracy międzynarodowej, która skłoniła naszych wspólnych przywódców ostatniej wojny do podjęcia inicjatywy stworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sekretarz generalny nie został powołany w celu kształtowania polityki Narodów Zjednoczonych. Wytyczne tej polityki zostały określone w Karcie Narodów Zjednoczonych decyzjami różnych organów Narodów Zjednoczonych. Zadaniem sekretariatu będzie okazanie pomocy tym instytucjom Narodów Zjednoczonych w opracowaniu i wykonaniu wszystkich podjętych przez nie decyzji. Celem Narodów Zjednoczonych jest utrzymanie pokoju, międzynarodowego bezpieczeństwa i ogólnego dobrobytu. Istnieje związek pomiędzy zagadnieniami pokoju i gospodarczymi oraz społecznymi warunkami, panującymi we wszystkich państwach. Stworzenie lepszych gospodarczych i społecznych warunków jest jednym z głównych celów ONZ.

Pragnę podkreślić, że będzie uczynione wszystko, co leży w mocy sekretariatu w celu umożliwienia Radzie Gospodarczo-Społecznej wypełnienia jej funkcji. W pracy swej sekretariat będzie pamiętał o cierpieniach i zniszczeniach wywołanych wojną. Wszystkich tych ludzi trzeba zaopatrzyć w żywność, dach nad głową, odzież i opał, a to może być tylko dokonane w warunkach bezpieczeństwa i demokracji. Ważnym obowiązkiem sekretariatu będzie okazanie pomocy Radzie Powierniczej w wypełnianiu jej zadania, doprowadzenia do tego, aby terytoria mandatowe otrzymały samorząd lub niepodległość. Będzie również naszym obowiązkiem okazanie wszelkiej pomocy Międzynarodowemu Trybunałowi, aby mógł spełniać swe funkcje w możliwie najlepszych warunkach.

Ci, którzy oddali swe życie, abyśmy mogli być wolni, ci, którzy stracili swe domy, którzy cierpieli wskutek wojny, zbudowali trwałą podstawę pod pokój świata. Możemy napotkać na trudności i przeszkody na naszej drodze. Lecz im cięższe będzie nasze zadanie, tym większa będzie nagroda. Stawką naszą jest przyszłość całego świata cywilizowanego".

Sprawy produkcji węgla

omawiane były na konferencji prasowej w Katowicach

(ws) W dniach 30 i 31 stycznia odbyła się pierwsza ogólnopolska konferencja prasowa, zorganizowana przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach.

Na konferencję przybyli dziennikarze z całego kraju oraz przedstawiciele prasy amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, duńskiej i włoskiej. Ponadto w konferencji wzięli udział: przedstawiciel Ambasady Włoskiej, konsul, v.-konsul brytyjski i konsul francuski w Katowicach.

W pierwszym dniu konferencji goście, podzieliwszy się na grupy, zwiedzili kopalnie w Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach, gdzie byli serdecznie przyjmowani przez górników. Podczas swego pobytu w kopalniach mieli możność zapoznania się z warunkami pracy górników.

W drugim dniu konferencji w sali Instytutu Naukowo-Badawczego Przemysłu Węglowego zostały wygłoszone następujące referaty:

Dyr. Chmielewskiego, omawiający sprawy socjalne przemysłu węglowego, dyr. Nawrota, obejmujący zagadnienie aprowizacji oraz dyr. Frosta, dotyczący spraw zaopatrzenia materiałowego przemysłu węglowego.

Na zakończenie dyr. Krupiński przedstawił sytuację przemysłu węglowego w roku ubiegłym oraz plany na rok 1946.

Podczas dyskusji przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego odpowiadali wyczerpująco na pytania, zadawane im przez prasę.

Jak Hitler zagrabił Danię

Proces w Norymberdze ujawnia nowe szczegóły

NORYMBERGA. Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do spraw przestępców wojennych w Norymberdze. Kaltenbrunner, Seyss Inquart i Streicher byli nieobecni.

Prokurator francuski, Edgar Faure omówił sposoby, którymi Niemcy usiłowali udowodnić, że wielkie księstwo Luksemburg jest integralną częścią Rzeszy.

Z kolei prokurator Faure opisał, jak hitlerowcy pozbawili suwerenności Danię. Następnie Faure odczytał raport rządu duńskiego o propagandzie niemieckiej, wykazujący, że w styczniu 1940 r. Niemcy występowali przeciwko rządowi i parlamentowi duńskiemu. W lutym 1940 r. policja duńska pochwyciła dokument niemiecki, noszący tytuł „Cel propagandy w Danii", który zawierał charakterystyczne zdanie: „Codzienna prasa musi znajdować się pod kontrolą poselstwa i jego współpracowników". Faure stwierdza w dalszym ciągu: „Postępowanie Niemców w Danii uległo znacznej zmianie po sierpniu 1943 r. Pierwszą oznaką tego była decyzja wstrzymania poparcia duńskiej partii hitlerowskiej. Niemcy przekonali się, że mogą zmobilizować gospodarkę duńską dla potrzeb wojennych.

Przemysł duński i robotnicy zastosowali bierny opór i organizowali akcje sabotażowe".

Faure omawia pogarszanie się stosunków niemiecko-duńskich i oświadcza, że punktem zwrotnym był słynny incydent z telegramem Hitlera do króla Christiana. Faure dodał: „Niemcy uważali, że król Christian wysłał zbyt krótką odpowiedź na telegram Hitlera i poseł niemiecki w Kopenhadze został usunięty ze swego stanowiska. W tym samym czasie duński poseł w Berlinie powrócił do Danii".

Trybunał odroczył posiedzenie do poniedziałku.

Bandy z NSZ hulają w Białostocczyźnie

Spalenie pięciu wsi za zdanie świadczeń rzeczowych

Pięć wsi gminy Kleszczele w woj. Białostockim stało się widownią krwawej zbrodni faszystowskich bandytów z NSZ, przypominającej najbardziej bestialskie wyczyny oddziałów SS. Uzbrojone bandy otoczyły wsie i podpaliły wszystkie domy i zabudowania. Do usiłujących opuścić budynki mieszkańców wsi krwawi terroryści otworzyli ogień z karabinów maszynowych. Piętnastu gospodarzy wsi zabito, 25 ciężko raniono. Podpalone wsie padły ofiarą NSZ-owców za to, że spełniły swój obowiązek obywatelski i zdały na czas świadczenia rzeczowe.

Stan bezpieczeństwa na terenie białostocczyzny wymaga natychmiastowych, stanowczych środków zaradczych. Przed niedawnym czasem miasteczko Hajnówka było również przedmiotem ataku band NSZ.

Coraz częstsze zbrodnie bandytów faszystowskich, bezkarnie niemal terroryzujących życie Białostocczyzny wywołały zdecydowane protesty pracującej ludności. Na całym terenie woj. białostockiego odbywają się masowe wiece i zgromadzenia chłopskie, robotnicze, inteligencji pracującej i mieszczaństwa, domagające się stanowczej i ostrej interwencji władz i uwolnienia białostocczyzny od grozy anarchistyczno-faszystowkich bandytów.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, związków zawodowych, zrzeszeń i organizacji społecznych przyłączyli się do demonstracji ludności, podejmując rezolucje domagające się doraźnych sądów, natychmiastowego wykonywania wyroków na miejscu zbrodni, oraz kary śmierci dla każdego z przestępców. (v).

Nowy gabinet jugosłowiański

otrzymał votum zaufania

BELGRAD (PAP). Radio belgradzkie podało do wiadomości, że marszałek Józef Broz Tito stanął na czele nowego gabinetu jugosłowiańskiego, którego członkami są: Advard Kardele — wiceminister i przewodniczący komisji kontrolnej J. S. Prodanovic — drugi wicepremier, Stanoye Simic — minister spraw zagranicznych, Nikola Petrovic — minister handlu zagranicznego, Vlad Yecevic — minister robót publicznych, Drago Marusic — minister poczt i telegrafów, dr. Todor Viljasinovic — minister komunikacji, Andria Hebrang — minister przemysłu i przewodniczący komitetu do opracowania planu gospodarczego, Bano Andrejev — minister kopalń, dr. Vasa Gubrilovic — minister rolnictwa i lasów.

Zgodnie z doniesieniem radia, zgromadzenie jednogłośnie udzieliło nowemu gabinetowi votum zaufania.

Truman popiera politykę Byrnesa

WASZYNGTON (PAP). Amerykański sekretarz stanu, James F. Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, iż prezydent Truman popiera całkowicie prowadzoną przez niego politykę zagraniczną.

—o—

Aresztowanie przestępcy wojennego

BERLIN (PAP). Nowy skandal wykryły brytyjskie władze tajnej policji. W Duisburgu mianowicie aresztowano szefa miejscowej policji niemieckiej, Bruno Waldena jako przestępcę wojennego. Walden potrafił przez 8 prawie miesięcy zmylić czujność władz.

Nie należał on wprawdzie do partii hitlerowskiej, ale jak wynika ze śledztwa, które przeprowadziły władze radzieckie, w czasie pełnienia służby na froncie wschodnim, zasłynął on z mordowania ludności cywilnej. (w)

Nakład 18 milionów

Literatura wyborcza w ZSRR

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR są w pełni. Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej wydaje w olbrzymich nakładach literaturę poświęconą wyborom do Rady Najwyższej.

„Konstytucja ZSRR" została wydana w ilości 3 milionów 600 tys. egzemplarzy, „Ordynacja wyborcza do Rady Najwyższej ZSRR" w milionie egzemplarzy.

Broszura referatu Stalina o projekcie konstytucji ZSRR i mowa na zebraniu przed wyborczym w Moskwie wyszły w ilości 5.200.000 egz. Referat Mołotowa o 28 rocznicy Rewolucji Październikowej wydrukowano około 3 i pół miliona egzemplarzy. Broszura M. I. Kalinina „Potęga Państwa Radzieckiego wyszła w nakładzie 1 miliona egzemplarzy.

Szereg książek i broszur jest w druku i ukaże się na początku 1946 r., wśród nich „Lenin i Stalin o państwie socjalistycznym i demokracji radzieckiej", A. Wyszyńskiego „Lenin i Stalin — wielcy organizatorzy państwa radzieckiego". Karpińskiego „Jak jest rządzony nasz kraj", Kaftanowa, „Inteligencja radziecka wiernie służy swej ojczyźnie" oraz broszura Samojłowa „Jak odbywały się wybory w Rosji carskiej". Autor jest były posłem robotniczym do Dumy.

Ogólny nakład literatury przedwyborczej wydawanej przez Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej przekracza 18 milionów egzemplarzy. Szereg innych wydawnictw wydaje również literaturę przedwyborczą.

Szef rządu baskijskiego w Londynie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż z Waszyngtonu przybył do Wielkiej Brytanii szef baskijskiego rządu republikańskiego na emigracji, Jose Antonio Aguirre. Spędzi on kilka dni w Londynie, poczym uda się do Francji. Oświadczył on korespondentowi Reutera, iż nie ma zamiaru spotkać się z Don Juanem.

Robotnicy portugalscy

demonstrują przeciw faszyzmowi

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że w Lizbonie miała miejsce demonstracja 50 tysięcy robotników, którzy zebrali się przed pomnikiem bohatera republikańskiego, Antonio Jose de Almeida.

Demonstracja ta została przygotowana w tajemnicy, ponieważ opozycjoniści nie mają prawa zbierać się w miejscach publicznych.

W demonstracji brało udział więcej ludzi, niż w demonstracji, urządzonej w sierpniu 1945 r. na cześć obecnego dyktatora, dra Olivera Salazara.

Nowy Grecki min. spraw zagranicznych w drodze do Londynu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że nowy grecki minister spraw zagranicznych, Constantine Rendis, który ma stanąć na czele delegacji greckiej na Generalne Zgromadzenie ONZ jako następca ministra Sofianopolusa, udał się do Londynu

W kilku wierszach

— Ministrem spraw zagranicznych Norwegii, na miejsce Trygve Lie, został mianowany Lange, wybitny działacz socjalistyczny i członek komitetu Nobla.

— Parlament węgierski, który proklamował republikę, wybrał na prezydenta republiki, dotychczasowego premiera Zoltana Tuldy.

— Całkowity budżet ONZ wynosić będzie 25 milionów dolarów. 4 miliony przeznaczono na utrzymanie ONZ w siedzibie tymczasowej, 780 tysięcy na utrzymanie Trybunału Międzynarodowego, 3 miliony na nieprzewidziane wydatki. Do końca rb. ONZ zatrudniać będzie 2.740 pracowników.

— Policja aliancka odkryła na dworcu w Norymberdze ładunek materiałów wybuchowych. Przez dworzec ten przejeżdżają często transporty alianckie, to też, gdyby nie odkrycie policji, wybuch ładunku spowodowałby ofiary w ludziach i znaczne straty materialne.

— Rząd sowiecki mianował 2 członków którzy mają wejść w skład Międzynarodowego Trybunału dla spraw zbrodniarzy wojennych w Tokio.

— W obliczu nadchodzących wyborów do samorządów, włoska partia komunistyczna i partia socjalistyczna, postanowiły utworzyć wspólny komitet porozumiewawczy, celem prowadzenia wspólnej akcji propagandowej.

— Według agencji Frace-Presse, strajkuje 3.000 robotników w wielkich zakładach Mereza w Barcelonie. Żądają oni podwyżki płac.

Przegląd prasy

„SOCJALISTYCZNE ULTIMATUM WYBORCZE"

Tak tytułuje „Gazeta Ludowa" wiadomość o uchwale CKW PPS, wyznaczającej PSL termin miesięczny do wypowiedzenia się w sprawie Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych.

SPRAWA ORDYNACJI

„Gazeta Ludowa" termin ten pragnie podważyć następującymi argumentami:

„Ordynacja wyborcza ma być opracowana przez komisję KRN dopiero na 1 kwietnia, czyli PPS staje na stanowisku że naprzód ma być ustalona taktyka wyborcza, a dopiero później dostosowane do niej prawo wyborcze.

Gdy sprawę wspak porządkowi i logice rzeczy stawiali w prasie nieodpowiedzialni publicyści, można było śmiać się ale staje się ona poważna, gdy otrzymuje autorytet wielkiej partii. Więc jak to sobie CKW PPS wyobraża?

Nie wiadomo jeszcze, jaka będzie ordynacja wyborcza, czy uwzględni ona zawieranie bloków partyjnych i w jakiej formie, a żąda się już, zaraz, z góry, związania się deklaracją, że idzie się do wyborów w bloku".

Ta argumentacja jest o tyle chybiona, że sprawa ordynacji wyborczej zależna jest od tych samych czynników, które decydują w ogóle w polskim życiu politycznym, tzn. od stronnictw demokratycznych, wchodzących w skład KRN. Czyli, że decyzja w sprawie bloku wyborczego nie ma nic wspólnego ze sprawą ordynacji. Są to dwie kwestie równoległe. od siebie niezależne Wysuwanie tego argumentu przez organ PSL uznane być może tylko za nowy manewr, mający usprawiedliwić dalsze uchylanie się PSL od ostatecznej decyzji.

WARUNKI PSL

W dalszym ciągu artykułu „Gazeta Ludowa", przyparta do muru naszym stanowiskiem, oświadcza:

„Warunki, w jakich PSL skłonne byłoby porozumieć się w sprawach bloku wyborczego, dokładnie sprecyzowane zostały w uchwałach niedawnego Kongresu. Zawierają one: 1) opracowanie ordynacji wyborczej, 2) wykonanie układu moskiewskiego, co do procentowego udziału przedstawicieli PSL w różnych ciałach tymczasowych zarządu państwowego, samorządowego, społecznego, gospodarczego, 3) zmianę atmosfery w kraju w duchu poszanowania cudzego zdania i unikania napaści słownych, 4) opracowanie programu państwowego na dłuższą metę".

Rezultat uchwały CKW PPS już jest: dowiedzieliśmy się więc: 1) że PSL (nie wiemy czy naprawdę, czy też tylko w „Gazecie Ludowej") jest za blokiem wyborczym i 2) że stawia warunki. Niektóre dość dziwne, jak np. „unikania napaści słownych". Bardzo prosimy „Gazetę Ludową" o rozpoczęcie wykonywania tego warunku.

OD DAWNA...

Bà, jak wynika z „Gazety Ludowej", PSL nie od wczoraj, ale od dawna jest zwolennikiem Bloku, tylko inni mu w tym przeszkadzają.

„Żaden z tych warunków nie tylko nie został urzeczywistniony, ale nawet nie zrobiono kroku do ich realizacji. Namiętne polemiki w prasie oraz stawianie ultimatum mogą tylko oddalić od tego celu.

Dlatego też nie można inaczej zrozumieć ostatniej uchwały PPS, powziętej po Kongresie PSL, jak chęci uniemożliwienia poważnych rozmów na temat przyszłego współdziałania stronnictw demokratycznych, którego potrzebę PSL uznaje, czemu dało wyraz w rezolucjach swego Kongresu i do czego szczerze, od czerwca 1945 r., dąży, wbrew wszelkim trudnościom stwarzanym, przez kontrahentów".

Biedne PSL, biedna „Gazeta Ludowa", zwolenniczka Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych.

Aresztowanie lekarzy niemieckich-trucicieli

BERLIN. — W Berlinie aresztowano 2 znanych niemieckich lekarzy, dra Wesse z Dusseldorfu oraz dra Wenzela z Goettingen pod zarzutem wymordowania w sanatorium Uchspringer w Saksonii około 500 pacjentów, w tym ponad 350 dzieci.

Trzy pielęgniarki zeznały przed policją, że dwaj ci „naukowcy" na życzenie przełożonych szpitala, zatruwali swoje ofiary, karmiąc je luminalem.

Cztery miliardy złotych

na odbudowę Warszawy

W roku bieżącym na odbudowę Stolicy przewidywane jest uzyskanie kredytów w wysokości ok. 4 miliardów zł. Na kredyt ten złożą się zarówno kredyty samorządu m. st. Warszawy, jak kredyty budżetowe państwowe, oraz kwoty uzyskane z podziału sum Wewnętrznej Pożyczki Odbudowy.

W podanej kwocie 4 miliardów zł. nie są uwzględnione kredyty bankowe, ani kredyty uzyskane ewent. w drodze pożyczki zagranicznej. (SAP).

Strajk Arabów w Palestynie

LONDYN. — Komitet arabski postanowił ogłosić generalny strajk w Palestynie na znak protestu przeciwko zezwoleniu na imigrację żydowską do Palestyny. Komitet arabski postanowił w tej sprawie wysłać memorandum do rządu brytyjskiego oraz zaapelować do Organizacji Narodów Zjednoczonych i rządów wszystkich państw arabskich.

—o—

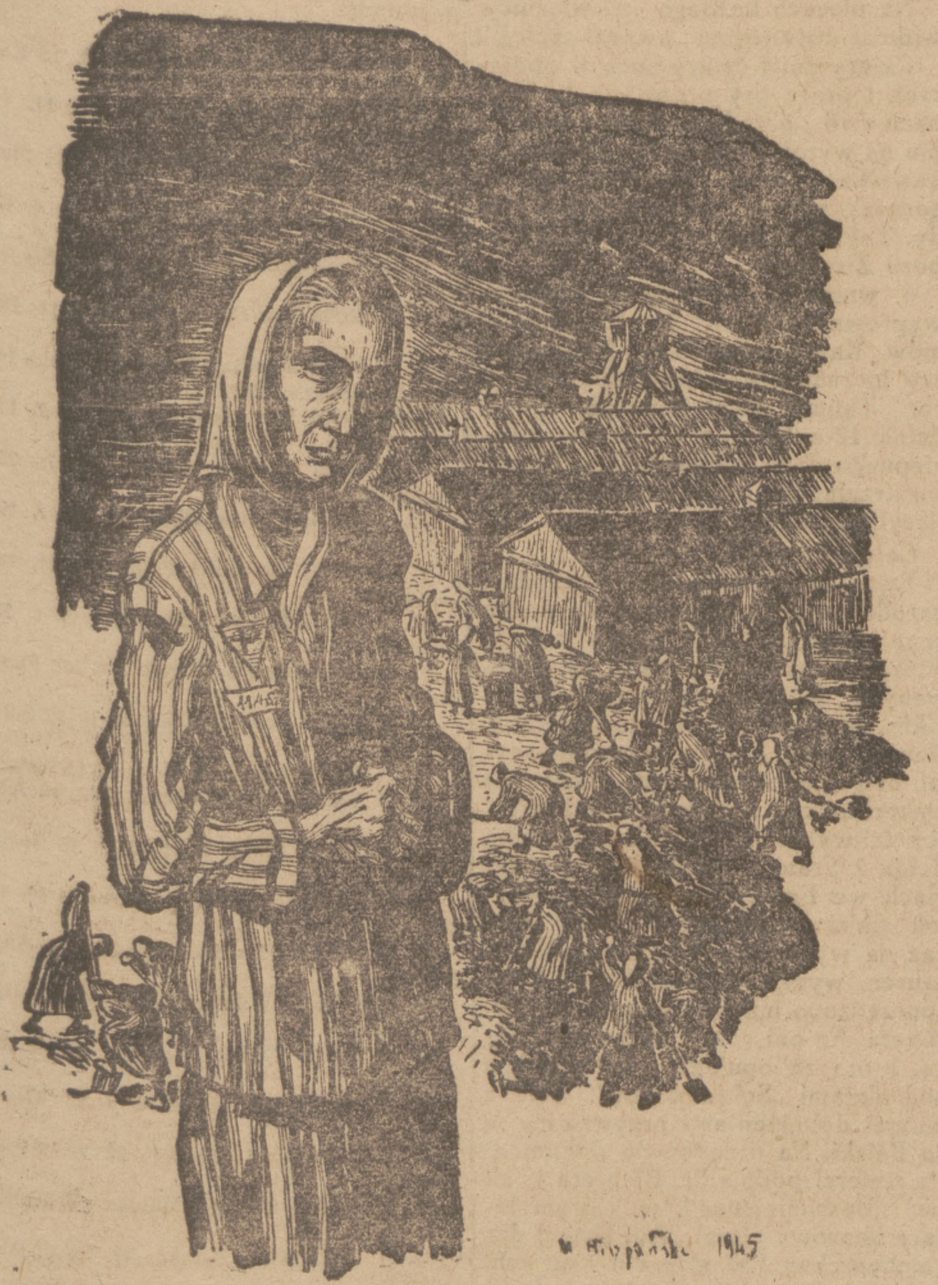
Ambasador Wielkiej Brytanii u min. Rzymowskiego

Minister spraw zagranicznych, Wincenty Rzymowski przyjął w obecności wicedyrektora departamentu politycznego MSZ, dra Tadeusza Żebrowskiego, ambasadora Wielkiej Brytanii, Victor Cavendish Bentick'a.

(PAP)

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH HITLEROWSKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

1946 WARSZAWA 3 – 4 LUTY 1946



(rys. Hiszpańska (Ravensbrück)

Deklaracja wolności

więźniów obozu Mauthausen

Więźniowie największej katowni, mordów, okrucieństw i komór gazowych, jaką był obóz koncentracyjny Mauthausen — którym jeszcze wczoraj groziła śmierć z rąk katów hitlerowskich bestii — dziś wolni, dziękują z najgłębszym wzruszeniem zwycięskim armiom Aliantów za oswobodzenie i wszystkie narody pozdrawiają hasłem odzyskanej wolności!

My nieliczni pozostali przy życiu więźniowie Mauthausen składamy hołd pamięci milionów wymordowanych, wygazowanych, wytrutych, zamęczonych, zagłodzonych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, — którym śmierć zagrodziła drogę do wielkiego dnia wolności.

Wieloletni pobyt w obozie pogłębił w nas zrozumienie wartości ideałów Braterstwa Ludów.

Temu ideałowi wierni więźniowie wszystkich narodowości, zebrani tu w Mauthausen ślubują w solidarności i porozumieniu prowadzić dalszą walkę przeciwko imperializmowi i szowinizmowi.

Ślubujemy, że po uzyskaniu własnej wolności, po wywalczeniu wolności swoich narodów, — w głębokiej pamięci zachowujemy obozową międzynarodową solidarność i z niej czerpać będziemy wielką naukę braterskiego, na zasadach równości opartego współżycia wszystkich narodów w nowym wolnym świecie.

Zawsze pamiętać będziemy jak olbrzymimi ofiarami krwi wszystkich narodów ten nowy wolny świat zostaje wywalczony.

I jak przez solidarny wysiłek wszystkich narodów został świat z pod grozy hitlerowskiej przemocy wolnym — tak samo wywalczoną wolność traktować musimy jako niepodzielną własność wszystkich narodów.

Pokój i Wolność — oto gwaranty szczęścia ludów, a przebudowa świata na nowych zasadach sprawiedliwości społecznej, to jedyna droga do zgodnego współżycia państw i narodów.

Otwierają się bramy jednego z najcięższych i najkrwawszych obozów: obozu w Mauthausen.

W różne strony kuli ziemskiej wracać będziemy do wolnych i od faszyzmu uwolnionych krajów.

Kroczyć będziemy jednak jedną wspólną drogą—drogą niepodzielnej wolności wszystkich narodów,

drogą braterskiego współżycia,

drogą wzajemnego poszanowania,

drogą współpracy w wielkim dziele budowy nowego, sprawiedliwego dla wszystkich — wolnego świata,

Na pamięć przelanej krwi wszystkich narodów,

Na pamięć milionów wymordowanych przez hitlero-faszyzm naszych braci przysięgamy, że z drogi tej nigdy nie zejdziemy i nikomu się zepchnąć nie damy.

Że drogą tą kroczyć będziemy poprzez wszystkie trudy walki z szowinizmami — aż dojdziemy do wielkiego celu:

Kiedy na trwałych podstawach solidarności międzynarodowej, mocno stać będzie najpiękniejszy pomnik jaki postawić możemy poległym żołnierzom wolności:

Nowy sprawiedliwy dla wszystkich narodów, — na zasadach demokracji politycznej i społecznej urządzony:

Świat wolnego człowieka.

Niech żyje międzynarodowa solidarność!

Niech żyje wolność!

Maj, 1945 roku

Krystyna Zywulska

Przeżyłam Oświęcim...

(Fragment wspomnień)

Któregoś dnia, którejś nocy.... Ach, podobnych makabrycznych wypadków tragicznych spotkań, potwornych scen było tysiące. Nie było dnia, w którym by taka wiadomość nie doszła do nas od świadka bezpośredniego, z przemycanego grypsu, z podsłuchanych rozmów. Nie można już nas było niczym zadziwić ani przerazić. Wszystko było możliwe... oprócz jednego... oprócz wolności. Wolność odsuwała się z każdym dniem. Pomyślne wiadomości z frontu nie zdołały na dłużej nastroić nas optymistycznie. W atmosferze wyczuwało się wciąż tylko jedno: z piekła się nie wychodzi. Każda, która w tym okresie zaczynała zdanie: „a kiedy będę w domu", spotykała się ze spojrzeniem pełnym politowania...

*

300 mężczyzn z Sonderkommanda zawiadomili, że jadą w transport. A więc koniec. Spodziewali się przecież tej chwili. W ciągłej trwodze czekali na nią. Ale oni się tak nie dadzą... o nie. Jak tylko przyjadą do następnego obozu, albo jeszcze tu na rampie zbuntują się. Niech tylko się nawinie ktoś odpowiedni. Żeby było warto... Umówili się. Wysłali grypsy na obóz, że mają jechać w nocy, ale nie mają zamiaru dać się spalić ani zabić. Żebyśmy byli przygotowani. Wieść szła szeptem od baraku do baraku. Kazano im iść do Oświęcimia do Bekleidungskamery, żeby tam zmienili bieliznę i pasiaki. Przechodzili obok naszych okien, śpiewając. Szli z podniesionymi głowami. Nareszcie skończyła się niepewność i oczekiwanie. Skończyły się upiory i męczarnia w żarze i spiekocie. Teraz wiedzą już, że będą umierać i czeka ich jeszcze czyn... Ich Niemcy nie zwabią transportem. Znają zbyt dobrze hitlerowskie metody. Przyszli do Oświęcimia i weszli, żartując, po bieliznę. Drzwi zatrzasnęły się. Do baraku zbudowanego w taki sam sposób, jak wiele innych baraków, wpuszczono gaz.

Przechytrzyli i tym razem doświadczone Sonderkommando...

*

I znów nastąpiła przerwa. Zewsząd nadchodziły wiadomości, że Armia Czerwona podchodzi pod Warszawę i że zajmuje Węgry, co potwierdza fakt wstrzymania transportów z Węgier. Po wszystkich twarzach błąkał się cień nadziei i satysfakcji. Po kilku dniach deszczowych, odświeżających troszkę trupią atmosferę, przychodzą upały. Gdzieś bardzo głęboko w zakamarkach zrywa się drzemiąca pod powłoką otępienia tęsknota. I zaczyna tlić marzenie o przestrzeni, o wartkich nurtach rzeki, o łagodnych zboczach gór. Wskutek kilkudniowej ciszy, wskutek orzeźwiającego deszczu, wskutek wspaniałych wiadomości, coś zaczyna przeświecać. To już chyba koniec palenia, pocieszamy się. Udawadniamy jedna drugiej, że skoro przy tym tempie palenia zrobili przerwę, znaczy, że nie mają już kogo palić.

Zabrali się do cyganów. Żydów w obozie prawie już nie ma.

Półnagie, zupełnie obdarte Węgierki wyjeżdżają w transporty do kopania gruzów. Przychodzą wtedy do nas na ostatnie odwszenie i żebrzą o szmatki, żeby się okryć. Są oddzielone od całego obozu, nie mają gdzie „organizować", chodzą w strzępach łachmanów, niektóre, dosłownie, nago.

Spoglądają obłąkańczo w nasze okna. Niektóre wstydliwie, płacząco, inne zawistnie zimno drapią się w zgolone głowy... a ich wytworna bielizna, atłasy w kwiatki, jedwabie, georgetty jadą z baraków Kanady wagonami dla wszystkich smutnych „Gretchen".

Zabiorą się więc teraz do nas... Albo... o Boże! na samą myśl serce tłucze się radośnie... albo doczekamy. Doczekamy ich klęski, upadku. I będzie odwet... Taki na jaki zasługują....

Nasze rojenia w sierpniowym upale przerywa turkot aut ciężarowych, przepełnionych polanami drzewa. Za autami dawno nie widziane Sonderkommando, dźwigające drzewo. Wychodzimy na F. K. L.

Wzdłuż całej drogi znów stosy poukładanego drzewa.

To już na pewno dla nas przyszykowane, trzepoce jedna myśl we wszystkich. Nie może być inaczej. Zbliża się ich koniec. Muszą zdążyć nas zlikwidować.

Język cierpnie, mózg pęka rozsadza, serce wali, nogi słabną. Jest już znów tak dobrze znany przedsmak śmierci. Przestaje się myśleć, rozmawiać. Wszystko staje się znów ciemne, zagmatwane, traci sens. Rozróżnia się tylko w tym pulsującym rytmie przyśpieszonej krwi dwa pojęcia: drzewo i śmierć.... śmierć, bo drzewo... drzewo, więc śmierć... To wszystko...

*

I znów wracamy do „normalnego życia". W ciągu dnia zjawiają się Zugangi z Włoch. Powoli tracą wszelką indywidualność. Przyjeżdżają pijane włoskim powietrzem i winem. Chichoczą przy rozbieraniu, nie zdają sobie zupełnie sprawy, gdzie się znajdują. Stawiają opór, awanturują się, wydaje im się, że mają coś do powiedzenia, że mogą się o coś upominać. Nikt nie reaguje na ich wyczyny.

Przyjeżdża kilka kobiet partyzantek z Jugosławii. Noszą spodnie. Są butne, pełne godności, odważne, imponują wszystkim swoją postawą. Te wiedzą dokładnie gdzie się znajdują i za co tu przyszły.

Przyjeżdżają dziewczęta z więzienia specjalnego w Mysłowicach. Są to t. zw. Sondergerichcie. Szczęśliwe, że nie zostały skazane na śmierć jak większość. Przyjeżdżają pod wrażeniem strasznego śledztwa, ponurego więzienia i utraty towarzyszy. Po opalonym, pijanym transporcie włoskim, wyglądają blado, mizernie. Ich gorejące oczy rozglądają się niedowierzająco: Czy to możliwe, że żyją, że będą żyły?

Przyjeżdżają znów różne małe transporty. Erziehugsheftlingi z Niemiec, Francuzi z partyzantki, mali, wygłodzeni chłopcy z Dachau, przeniesieni tu niewiadomo dlaczego.

Przyjeżdża tajemnicza grupa wyższych oficerów sowieckich. Jest wśród nich kilku pułkowników. Żołnierz z bródką o niezwykle inteligentnej twarzy zwraca odrazu naszą uwagę. Przechodzą obok naszych okien bez dystynkcji, bez pasów, majestatycznie jak na paradzie wojskowej. Mają twarze świadomych żołnierzy, wziętych wbrew wszelkim wojennym prawom do obozu koncentracyjnego.

Wszyscy obserwują dokąd ich prowadzą. Rosjanki zaniepokojone śledzą za trasą transportu jak my śledziłyśmy za Warszawą. Co z nimi zrobią. Czyżby do gazu? Czy na rozstrzał. Natasza, Tania, Ada idą za nimi ukradkiem w odpowiedniej odległości. Przy Saunie jest najwyższe napięcie. Skręcą czy pójdą prosto? Jeśli nie skręcą, znaczy, że na stracenie. Jednak w ostatniej chwili skręcają i wchodzą do Sauny. Oddychamy z ulgą.

W Saunie rozgrywa się epizod zupełnie nieprawdopodobny w historii obozu. Człowiek z brodą nie pozwala sobie zgolić brody. Wzywają SS-mana „słowaka" Ten rozkazuje natychmiast zgolić mu brodę i zachowuje się jak zwykle wyzywająco i bezczelnie.

— Po moim trupie — oświadcza Rosjanin. A poza tym jak śmiesz mówić mi „ty" i nie oddawać honorów? Stań na baczność głupi szczeniaku hitlerowski przed sowieckim pułkownikiem.

Staje się cud i „słowak" jak zahypnotyzowany salutuje i ucieka z Sauny. Nikt już więcej nie interweniuje i pułkownikowi i innym zostawiają brodę i włosy.

Znamy dobrze los tysięcy jeńców rosyjskich zagłodzonych na śmierć i wypadek ten również zastanawia nas i wywołuje poruszenie w obozie. „Front się zbliża, boją się", określa sytuację opinia. ONI się kogoś boją...

*

Wszystkie te transporty nie wyjaśniają jednak coraz większych ilości gromadzonego drzewa.

Przyjechało łódzkie getto.

I znów zaczyna się koszmar. Przechodzą obok ludzie szkielety. Po pięciu latach zamknięcia za murami, głodowania i ciężkiej [illegible] znów [illegible] tartak nie wiedząc o tym, że to ich ostatnia wędrówka.

W tumanach kurzu unoszącego się spod gałęzi leszczyny przechodzi znów obrośnięte, dzikie, z oczyma wbitymi w ziemię Sonderkommando.

Za nimi wiozą drzewo, niosą drzewo, dźwigają niezliczone ilości drzewa.

Przed nimi karetka Czerwonego Krzyża.

Po godzinie wybuchają płomienie z krematorium.

Po dwóch godzinach ciemny, gryzący dym snuje się z dołów i rowów. A potem uderza do głowy obezwładniający, trupi zapach i swąd palonych ciał ludzkich.

I nigdzie nie można uciec od tego i nigdzie skryć ani na chwilę.

Pochylam ciężką głowę nad pamiętnikiem młodej Żydówki z getta łódzkiego przyniesionym przed chwilą z baraków Kanady. Pamiętnik jest świeży, „jeszcze ciepły", jak mówi Maryla, która go odnalazła. Ostatnie słowa są pisane przed kilkoma godzinami w zatłoczonym pociągu, biegnącym na Oświęcim. Autorka pamiętnika, właśnie teraz, gdy czytam te słowa pali się w pobliskim dole krematorium. Ostatnie słowa brzmią:

„A teraz jedziemy do nieznanego kraju. Jaki on będzie"?

Kazimierz Rusinek

Dla Ciebie, Polsko!

W obozie koncentracyjnym w Mauthausen zmarł tow. Dr. Jerzy Gromkowski. Przed wojną. tow. Jerzy pseudonim „Grzela" należał do lewicy społecznej. Pod tym samym pseudonimem brał udział w robocie nielegalnej czasu okupacji na stanowisku szefa sanitarnego grupy operacyjnej PPR. w Warszawie.

Ten znakomicie zapowiadający się lekarz — społecznik o dużej wiedzy, kryształowego charakteru i dobrego, choć nie ujawnionego serca, nie doczekał wolności, o którą walczył, nie ujrzał Tatr — do których tęsknił i nie danem mu było wrócić do szeregów Partii, którą pokochał i której tak wiernie do śmierci służył.

Po śmierci, towarzysze z lewicy obozowej spalili jego ciało i urnę z prochami przywieźli do kraju. W obozie urządzili akademię na której przemawiali przywódcy komunistycznej i socjalistycznej partii wszystkich krajów. Na tej Akademii, tow. Rusinek odczytał wiersz, który drukujemy:

Największy ból mi sprawia z Wami rozłączenie.
Rany — nie były straszne; myśl raniła więcej
że mi oczu nie zamkną Matki drogie ręce
i że z Wami nie wrócę na żniwa do kraju.
Żegnajcie moje Tatry. Żegnajcie mi granie...
I Ty mi Lalko żegnaj.
Twój Grzela wśród obcych zostanie.

Nie wyostrzę ja ciupag na graniach granitu —
nie zaszumią mi świerki na Wierchu Kasprowym...
z tęsknoty pęka serce. Żal niewysłowiony
że nie ujrzę Ojczyzny we śnie wymarzonej.

Na wiarę klnę się ojców, że dzień Świtu bliski.
Po burzy — słońce wzejdzie...
ze Wschodu dzień nam niesie całunów swych blaski
i wyrok dziejów pisze:
Dzień sądu nadejdzie!
zmazane będą winy, grzechy zapomniane...
tylko Wam przyjąć wszystkim moją trzeba wiarę.

Twarde są słowa moje, lecz proste i jasne
jak moja dusza.
Życie było cierpieniem. Za dużo krzywd w życiu doznałem
za dużo ludzkiej widziałem podłości,
żeby za życia wiarę i myśli rozdzielać —
zdecydowałem serca nie otwierać,
jeno zamknąć me skarby
dla Ciebie, Nowa Polsko
i dla potomności.

A jeśli ktoś z Was, drodzy Towarzysze,
skarbów moich jest ciekaw,
niech wstąpi wgłąb mej duszy
a serce mu wyzna —
że ponad wszystkich i wszystko,
ze wszystkich skarbów na ziemi
najdroższą mi była Ojczyzna.

Leon Blum w hitlerowskiej katowni

Kartki z pamiętnika przywódcy francuskich socjalistów

Angielski tygodnik „Reynolds News" publikuje w odcinkach fragmenty z pamiętnika byłego premiera Francji i przywódcy francuskiej partii socjalistycznej Leona Bluma.

Pamiętnik pisany był w okresie od kwietnia do maja 1945 r. t. zn. w ostatnim okresie niewoli, w czasie przymusowych wędrówek od obozu do obozu na skrawkach papieru, ołówkiem w pośpiechu podczas chwilowego postoju lub na więziennej pryczy.

Autor zaznacza na wstępie, że każdy wiersz pamiętnika pisany był z przeświadczeniem, że może będzie już ostatnim. Przez cały czas tej podróży możliwość śmierci nie odstępowała Bluma. Ani przez chwilę nie wyobrażał on sobie, że zobaczy kiedykolwiek swą Francję.

„Byłem w rękach hitlerowców — pisze Blum — i przedstawiałem dla nich coś więcej niż zwykły polityczny więzień francuski. Byłem wcieleniem tego, czego hitlerowcy najbardziej nienawidzili: byłem socjalistą i demokratą i byłem Żydem. Ale będąc najbardziej znienawidzonym z wrogów, byłem jednocześnie jednym z najcenniejszych więźniów — przedstawiałem dla Niemców wartościowy obiekt ewentualnej wymiany i przedmiot ostatecznych rozgrywek".

Blum wspomina swój dwuletni pobyt w Buchenwaldzie. 15 miesięcy spędził wraz z nim w jednym pawilonie George Mandel, b. minister francuski, niegdyś prawa ręka Clemenceau, zażarty przeciwnik Monachium.

Z niemieckich gazet wydawanych po francusku Blum i Mandel dowiedzieli się, że we Francji został zamordowany przez członków Ruchu Oporu minister propagandy rządu Vichy Philippe Henriot. Więźniowie zdawali sobie sprawę, że staną się ofiarami represji. Obaj czekali na śmierć.

Na osobisty, telefoniczny rozkaz Himmlera — Mandel wywleczony został ze swej celi. Tylko on stał się ofiarą zemsty.

Podczas pobytu w Buchenwaldzie Blum trzymany był na osobności. Towarzyszyła mu żona. Nie wolno mu się było widywać z innymi więźniami — jedynymi twarzami ludzkimi czy raczej nieludzkimi z zewnątrz byli SS-mani, którzy z psami policyjnymi, uzbrojeni w rozpylacze, kilka razy dziennie odwiedzali cele. Tym odosobnieniem wytłumaczyć można, że Blum zupełnie nie zdawał sobie sprawy z rozgrywających się w obozie okropności. Dopiero później po jakimś czasie zapach spalenizny nasunął mu pewne podejrzenia. Po amerykańskim nalocie w sierpniu 1944, gdy robotnicy musieli reperować wyrządzone zniszczenia Blum po raz pierwszy miał sposobność rozmowy z wychudłymi słaniającymi się z wycieńczenia i okrytymi łachmanami więźniami różnych narodowości. Dowiedział się od nich o sposobie traktowania, o bestialstwach. Robotnicy ci jednak, Francuzi, Belgowie, nie wiedzieli, że w pobliżu w tym samym mieście znajduje się olbrzymia fabryka śmierci, komory gazowe i krematoria, w których setki Polaków, Rosjan i Żydów znajdowało codziennie śmierć.

W kwietniu 1945 roku, gdy wojska amerykańskie opanowały górny i środkowy bieg Wezery, a przednie ich straże znajdowały się o 100 km od Buchenwaldu, Blum został z obozu wywieziony. Opisuje on dokładnie ponurą podróż w nieznane, z poczuciem zbliżającej się śmierci, w ciemną, deszczową i bezgwiezdną noc pod silną eskortą SS-manów.

Nad ranem, gdzieś w pobliżu czechosłowackiej granicy zobaczył pracujących w kamieniołomach ludzi. Był to obóz we Flossenburgu.

Konwój zatrzymał się w obozie tylko kilka godzin, a wyruszył stamtąd powiększony o jeszcze jeden, dziwny pojazd — był to nieduży, opancerzony i pozbawiony wszelkich otworów wóz.

Kiedy w okolicach Neustadt konwój zatrzymał się — SS-man podniós tylną żelazną ścianę tajemniczego wozu — i zaczęli wydobywać się z niego ludzie...

Byli to więźniowie, zaaresztowani po nieudanym zamachu na Hitlera. Cywilni i wojskowi, którzy z jakiejś niewiadomej przyczyny nie zostali jeszcze przez Gestapo rozstrzelani. Wśród nich znajdowali się generałowie: Falkenhausen, były gubernator generalny Belgii, Halder, były szef sztabu niemieckiej armii lądowej, Thomas, szef służby gospodarczej. Było też kilku księży.

Blum opisuje swoje spotkanie w obozie w Regensburg, dokąd został następnie wywieziony, z Fritzem Thyssenem (Thyssen — jeden z największych potentatów niemieckiego ciężkiego przemysłu, który finansował poczynania Hitlera przed jego dojściem do władzy. W 1939 roku jakoby w wyniku nieporozumień z Hitlerem uciekł do Francji, gdzie wydał książkę p. t. „Ja opłaciłem Hitlera").

Thyssen w rozmowie z Blumem, prowadzonej na więziennej pryczy, czynił mu wyrzuty: ‚Korzystałem we Francji z prawa azylu. Ale rząd francuski wydał mnie znowu w ręce hitlerowców!". „To nie był rząd francuski" — odpowiedział mu Blum.

„Poza Thyssenem — pisze w swym pamiętniku — rząd Vichy wydał w ręce hitlerowców wielu moich najlepszych przyjaciół, członków niemieckiej partii social-demokratycznej, wśród nich Hilferdinga i Breitscheida. Oni również szukali schronienia na ziemi francuskiej, która na przestrzeni wieków była azylem dla prześladowanych bojowników wolności wszystkich narodów. Oni również, na mocy najbardziej haniebnej klauzuli rozejmu podpisanego w Compiegne zostali wydani władzom hitlerowskim.

Wśród więzionych w żelaznej klatce więźniów znajdowali się również pozostali jeszcze przy życiu członkowie rodziny Stauffenberga oficera, który 20 lipca 1944 roku podłożył bombę pod nogi Hitlera. Była tam też rodzina burmistrza miasta Lipska, Goerdelera który, gdyby zamach się udał, — miał zostać kanclerzem Rzeszy. Była tam córka byłego ambasadora niemieckiego w Rzymie; Gestapowcy powiesili jej ojca i wywieźli dwoje dzieci. Wśród więźniów znajdowali się również dygnitarze węgierscy, aresztowani w Budapeszcie przez Gestapo, gdyż chcieli zawrzeć oddzielny pokój z ZSRR.

W dalszym ciągu swego pamiętnika, opisując życie w Dachau następnym z kolei obozie, do którego został przewieziony, Leon Blum wspomina ciekawe spotkanie z politycznymi więźniami różnych narodów Europy.

Cela, w której zamknięty był Blum sąsiadowała z celą byłego kanclerza Austrii Schuschnigga. Schuschniggowi towarzyszyła żona, którą poślubił już w więzieniu i czteroletnia córka, również urodzona w więzieniu.

„Z Schuschniggiem dawniej nie znaliśmy się osobiście — pisze Blum, — ale wiele słyszeliśmy o sobie. Był on kiedyś bezlitosnym przeciwnikiem moich przyjaciół — austriackich socjalistów, a ja również bezlitośnie atakowałem jego politykę".

Schuschnigg po swym aresztowaniu w Wiedniu przeszedł najpierw przez więzienie Gestapo, później przez obozy Sachsenhausen koło Berlina i Flossenburg.

Innym sąsiadem Bluma w Dachau był dr Schacht, który dzisiaj zasiada na norymberskiej ławie oskarżonych.

Blum wspomina swe spotkanie z Schachtem w 1935 roku:

„Byłem wtedy premierem rządu, a Schacht był dyrektorem banku Rzeszy. Złożył mi wizytę w Paryżu — o celach tej wizyty napiszę kiedyś... Rozstając się wtedy w hotelu Matignon, żaden z nas nie pomyślał na pewno, że następnym razem spotkamy się w obozie w Dachau".

Schacht aresztowany został po zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. (Aureola męczeństwa obozu w Dachau — nie ochroniła go od odpowiedzialności za wiele lat współpracy z Hitlerem).

Wśród innych więźniów w Dachau poza przywiezionymi w żelaznej klatce z Flossenburga, Blum wymienia: kapitana brytyjskiego wywiadu Besta, młodego oficera radzieckiego lotnictwa, siostrzeńca komisarza Mołotowa, syna regenta Horthy, syna marszałka Badoglio, byłego premiera Węgier de Kallay.

Obóz w Dachau był w tym czasie jakąś przedziwną wieżą Babel w której obok tysięcy szarych bojowników o wolność różnych narodów, obok nieznanych ofiar hitlerowskiego bestialstwa, znajdowały się wybitne osobistości politycznego świata, ludzie znani, zajmujący kiedyś w swych krajach naczelne stanowiska państwowe.

„Uwaga... Szpieg"

Śmierc 47 lotnikow

2 września 1944 przybył do Mauthausen nowy transport więźniów. Było ich 47-miu. Transport nie zapowiedziany i... nieoczekiwany.

Na plecach każdego z więźniów widniał duży napis: „uwaga! szpieg"!

Cztery dni i cztery noce w obdartych i przez psy poszarpanych łachmanach stali... przed murem w oczekiwaniu na wyrok śmierci. Nie podano im kawałka chleba, wyschniętych od gorączki ust nie zwilżono kroplą wody. Taki był rozkaz komendanta obozu Ziereisa.

6 września, wczesnym rankiem, wyprowadzono ich do kamieniołomów. Karna kompania. Najkrwawszy kat-sadysta „Arbei sdiensttuehrer" Thumm objął komendę. O godzinie 12-ej było już 19 trupów, a następnego dnia zginęła reszta. Razem rozstrzelanych i zamordowanych naliczyliśmy 47-miu.

Cały transport!

Tajna organizacja lewicy międzynarodowej wydaje rozkaz. Za każdą cenę wydobyć akta z politycznego oddziału, ustalić nazwiska zamordowanych Rozkaz wykonano! Wszystkie dane są już w naszym ręku. Dowiadujemy się, że zamordowanymi byli spadochroniarze, oficerowie amerykańscy, angielscy i holenderscy schwytani na terenie Holandii, Belgii i Francji. Siedzieli w więzieniach we Francji i w Berlinie. Wyrok śmierci podpisał Himmler rozkaz na wykonanie wyroku w Mauthausen, wydał generał SS — Pohl. Sporządzono imienny spis ofiar, tow. Mizera Antoni robi żelazną szkatułkę, którą zakopujemy w ogrodzie pod oknami „Schreibstuby". Wraz z innymi dokumentami przywozimy ją do Polski. Na urzędowym dokumencie śmierci podpis dr. Richtera i tak zw. „Bescheinigung", w którym lekarz obozowy pisze: „Auf Grund der Leichenschau hat sich ein Verdacht nicht ergeben, dass der Vers orbene eines nichtnatuerlichen Todes gestorben sei", a dalej urzędowe stwierdzenie: „Staatliche Kriminalpolizei" tej treści: „Hier sind keine Umstaende bekannt, die auf Herbeifuehrung des Todes durch strafbare Handlung schliessen lassen" (§ 3 Ubs. 2 Ziff. 3 des Gesetzes ueber Feuerbestattung vom 15. mai 1934). A oto nazwiska bohaterów walk o Wolność i nieustraszonych żołnierzy w walce z faszyzmem:

1. H. 96501 Ras Gesewind 27. 8. 15 Kaufmann.
2. H. 96502 Andrenchar Leo 22. 11. 13 Schifsbeamter.
3. H. 96503 Taconis Thys 28. 3. 14 Student.
4. H. 96504 Jambros Georg 22. 4. 05 Lehrer.
5. H. 96505 Mink Anton 21. 10. 18 Sergeant.
6. H. 96506 Van Os Heyrard 2. 5. 14. Pilot.
7. H. 96507 S-eeksan Horst - Reinold 14. 10. 19. Angesteddter.
8. H. 96508 Von Uytyanck Ivo 7. 7. 17. Angestellter.
9. H. 96509 Ruseler Georg 27. 7. 22. Techn. Stud.
10. H. 96510 Sobes Hendryk 23. 7. 19. Schneider.
11. H 96511 Kamhorst Peter 24. 11. 94. Gendarm.
12. H. 96512 Koolsdra Maindert 4. 6. 17 Poliziest.
13. H. 96513 Radema Evert 7. 8. 03 Funker.
14. H 96514 Bougart Peter 20. 8. 12 Soldat.
15. H. 96515 Memr Jan 6 4. 17 Offizier.
16. H. 96516 D'Haus Joannes 7. 2. 18 Arbeiter.
17. H. 96517 Alblas Aart 20. 9 18 Steuermann.
18. H. 96518 Droochleewer Corneles 10. 4. 22 Student.
19. H. Bůkkens 96519 Joseph 8. 6. 16 Angestellter.
20. Engl. 96520 Wilkinson Edward 27.6. 02 Vertreter.
21. H. 96521 Buizer Johannes 11. 9. 18 Funker.
22. H. 96522 Pals Michel 4. 5. 02 Gendarm.
23. H. 6523 Danej Johannes 27. 7. 17 Poliziest
24. H. 965524 Van der Wilden Wilhelm 1. 6. 10 Maurer.
25. H. 96525 Kloss Barends 22. 10. 13 Angestellter.
26. H. 96526 Punt Lorenz 13. 10. 18 U. Offizier.
27. H. 96527 Baadsn Arnoldis Alb 11. 4. 18 Photograph.
28. Engl. 96528 Jones Sidney Charles 25. 11 02 U. Offizer.
29. Engl. 96529 Bloome Marous 24. 9. 07 Kinooperateur.
30. H. 96530 Van Köllsjtein Cornels 8. 2. 12 Architekt.
31. H 96531 Beukema - Toowatcl Karl 20 6. 09 Ing. Chem.
32. Engl. 96532 Norman Gilbert 7. 4. 15 Offizier.
33. H. 96533 Arendse Peter Arnolds 4. 2. 12 [illegible]
34. H. 96534 Jonchelie Roelos . Cristian 25. 2. 03 Arbeiter.
35. Engl. 96535 Newman Matheo 26. 1. 16 Offizier
36. H. 96536 Van de Bor Klaas 24. 5. 13 Monteur.
37. H. 96537 Vechner Antonius 29 9. 13 Offizier.
38. H. 965538 Bragaar Cornelus Carl 29. 9. 13 Arbeiter.
39. USA. 96539 Van Hemert Heyrard John 28. 4 20 Kontorist.
40. Holl. 96540 Hofsteed Jan 17. 12. 18 Seemann.
41. H. 96541 De Kruiff Ari - Johannes 6. 11. 12 Arbeiter.
42. Menl. 96542 Van der Velden Pietr 8. 5 14 Maurer.
43 Holl. 96543 Niermever Willem 2. 5. 14 Kaufmann.
44. Holl. 96544 Ter Laak Johannes 23. 5. 13 Poliziest.
45. Engl 96545 Clement Georges 25.10. 17 Offizier
46 oHl! 96546 D'Brey Oskar Wilhelm 1. 10. 21 Student.
47. Engl. 96547 Young John Cuthbert 25. 9. 07 Offizier.

W dniach Kongresu b. więźniów obozów koncentracyjnych niech Naród Polski witając tych, którzy przetrwali katusze i cierpienia — pochyli czoła i odda hołd tym, którzy odeszli, a których ofiary i krew torowały drogę do wolności.

Spotkanie z przywódcą faszystów belgijskich Degrelle

Fragmenty wspomnień z Obozu Koncentracyjnego Oranienburg

W roku 1943 III Rzesza odczuwała olbrzymi brak rąk roboczych. Braki te hitlerowcy starali się wyrównać masowymi łapankami, lecz to wszystko było za mało. Zaczęli czerpać już bez ograniczeń i wysyłać więźniów politycznych do fabryk zbrojeniowych. Tempo pracy w fabrykach, zatrudniających więźniów, było mordercze. Co gorsza, planowe bombardowanie Aliantów nie dawało żadnych szans wyjścia cało. W 99 procentach fabryk pracowali więźniowie polityczni, mając nad sobą nadzór SS-manów i „capo" (kryminalnych więźniów niemieckich). Praca trwała od 12 do 16 godzin dziennie, przy wyżywieniu 100—150 gramów chleba i 1 litra suszonej brukwi. Śmiertelność w tych warunkach była olbrzymia.

Jako więzień polityczny, pracowałem w fabryce bombowców Henkla koło Oranienburga (obóz koncentracyjny w Saksenhaus - Oranienburg położony 40 km na północny-zachód od Berlina, był jednym z najcięższych obozów w Niemczech). Obóz liczył łącznie z tzw. komendorówkami w roku 1939 — 10.000 więźniów, by w latach 1943, 1944 i 1945 wzróść do 100.000. Polaków w obozie było około 35 proc., Rosjan 35 proc., Francuzów 10 proc., Norwegów 5 proc. i na resztę składało się 17 innych narodowości uciemiężonej Europy i obywateli Ameryki.

W dniu 18 kwietnia 1944 r. fabryka Henkla została zbombardowana. Około 600 więźniów zostało rannych lub zabitych. Z 10 hal fabrycznych rozbitych zostało 6. Lecz po wizytacji oficerów SS i Luftwachy, kazano nadal pracować. Przyszły nowe transporty więźniów, bo pod koniec maja naznaczona została wycieczka faszystów z różnych krajów Europy i hitlerowcy chcieli im pokazać, jak szybko likwidują szkody wyrządzone przez bombardowanie. Ze znanych osobistości, przybył przywódca faszystów belgijskich, Degrelle w towarzystwie wyższych oficerów SS i Himlera (który jednak nie pokazał się więźniom w obawie zamachu). Pracowałem wówczas przy porządkowaniu zrytego bombami placu apelowego, gdy podszedł do mnie Degrelle w towarzystwie tłumacza i zapytał: „Pole — bandit"? Odpowiedziałem mu po polsku (natychmiast tłumaczono mu), a wiedząc kto to jest, że: jestem Polakiem i wskazując na pierś, gdzie był przyszyty numer i trójkąt czerwony (oznaka więźnia politycznego), więźniem politycznym, socjalistą — uderzył mnie w twarz, mówiąc: „Polska świnia". Jako oficer SS, Degrelle rozkazał zebrać się nam i rozpoczął przemówienie o czerwonym niebezpieczeństwie, wzywając do jak najwydatniejszej pracy, dla ratowania Europy. Przyjęto jego przemówienie uśmiechami, tak, że nie skończył on swego przemówienia, a my po apelu z rozkazu komendanta obozu zostaliśmy ukarani po 25 batów każdy. Tak wyglądało moje pierwsze i zarazem ostatnie widzenie się z Degrellem.

LOTNICY ALIANTÓW W OBOZIE

Po jednym z wielkich nalotów na Berlin, przywieziono do obozu grupę lotników angielskich i amerykańskich w liczbie około 30. Już przedtym siedziało kilkunastu z wymalowanymi na plecach nazwami: „morderca" lub „pirat". Gdy ich przyprowadzono — jak nakazywał regulamin — musieli przed pójściem do baraków wykąpać się i przejść przez tzw. odwszenie. I tu hitlerowcy napotkali na zdecydowany opór ze strony lotników, gdyż oświadczyli oni, że kąpać się nie będą, bo wiedzą, że zostaną zagazowani, a oni, jako żołnierze, nie chcą tak ginąć, lecz lepiej niech ich rozstrzelają. Nie pomogły żadne przekonywania ze strony SS-manów i przybyłego komendanta obozu. Powiedzieliście nie — ale możemy się wykąpać razem, przekonywał ich komendant. Jeden z lotników wówczas oświadczył, że: owszem, wykąpiemy się, ale jak przyjedzie Himmler i z nim będziemy się kąpać.

Komendant obozu, widząc, że nic nie wskóra, interweniował w Berlinie u Himmlera. Przysłano komendanta Berlina, generała SS i więźniowie mieli możność widzieć, jak komendant obozu i kilku oficerów SS kąpało się wspólnie z alianckimi lotnikami, którzy już znali prawdę o obozach koncentracyjnych.

Lecz na tym nie skończyły się tarapaty władz obozu z lotnikami alianckimi. Regulamin przewiduje, że każdy z więźniów musi pracować. Lotnicy, którzy słusznie uważali się za jeńców wojennych, którzy nie podlegają pracy — nie pracowali. SS-mani byli oburzeni, ale nic nie mogli poradzić (radiostacja tajna więźniów, natychmiast po przybyciu grupy lotników, dała o tym znać a radio londyńskie, ostrzegło rząd hitlerowski przed represjami, żądając natychmiastowego przeniesienia lotników do obozu jeńców wojennych i grożąc odwetem).

TAJNE GAZETKI

W obozie powstał komitet pomocy współwięźniom-towarzyszom niedoli. Naprawdę był to Komitet Oporu. W skład Komitetu, który był zakonspirowany, wchodziło: 2 Polaków (Ładkowski i Maciejewski), 2 Rosjan, 1 Norweg, 1 Francuz, 2 Niemców i Holender. Komitet poza pomocą w naturze, prowadził na terenie wszystkich fabryk sabotaże, ułatwiał ucieczki (bardzo rzadkie — na 2 lata 18 ucieczek, w tym 7 udanych).

Najważniejszą pracą Komitetu było wydawanie gazetki, 4-stronicowej, w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim (czasami w szwedzkim). Gazetka pisana na maszynie, pt. „Wolność", nakład 20 egzemplarzy, informowała tylko o sytuacji na frontach; tematów politycznych nie poruszaliśmy. Gazetka, niestety, ze względów bezpieczeństwa czytało tylko około 100 Polaków. Poczytności jej wśród innych narodowości nie udało się nam ustalić. Poza tym inna grupa więźniów miała za zadanie zwracać uwagę na więźniów wysługujących się Niemcom i stosowania w stosunku do winnych sankcji, aż do kary śmierci (grupa ta wykonała wyrok śmierci tylko w jednym przypadku).

Zygmunt Ładkowski, więzień K. L. nr. 68.531.

Zgon popularnego radiokronikarza

W nocy z dnia 31 stycznia na dzień 1 lutego br. zmarł, przeżywszy lat 79, jeden z najstarszych pracowników Polskiego Radia, doktór filozofii, przyrodnik i chemik, dr. Marian Ambroży Stępowski.

Marian Ambroży Stępowski urodził się w 1867 r. w Piotrkowie Tryb. Odbył on studia w Dorpacie, w Darmstadt i Krakowie, doktorat filozofii uzyskał w Bernie Szwajcarskim, w latach 1905 — 1913 redagował „Przewodnik Oświatowy" — organ Towarzystwa Szkół Rolniczych w Krakowie. Od 1926 r. do wybuchu drugiej wojny światowej pracuje jako radiokronikarz w Polskim Radio. Podczas okupacji bierze czynny udział w konspiracji. Wysiedlony po powstaniu z Warszawy, wraca w latym ubiegłego roku i zgłasza się do pracy w Polskim Radio.

W zmarłym traci Polskie Radio znakomitego i niestrudzonego pracownika.

—— o ——

Lekarz-cudotwórcą

Geneza w sprawie Ubezpieczalni społecznej

Obywatel „Lekarz", autor artykułu ogłoszonego na tych łamach jest świetnym publicystą, jednak złym lekarzem. Mówiąc jego stylem zawodowym „status praesens" tego artykułu ustalony został w sposób następujący: Obywatel „Lekarz"-publicysta zaobserwował poważne objawy chorobowe w ubezpieczeniach społecznych, nie badając ani etiologii (przyczyny) choroby nie zalecając żadnej terapii — metod leczenia. Przepraszam terapię zalecił, jednak dyskwalifikującą go jako lekarza badającego objawy chorobowe, tkwiące w organizmie ubezpieczeń społecznych.

Zaczniemy od etiologii, t. zn. zbadamy jakie przyczyny wpłynęły na wytworzenie się stanu chorobowego. Odpowiemy krótko: sanacja plus wojna.

W roku 1933 uchwalono w ówczesnym sejmie brzeskim ustawę obowiązującą obecnie. Stosunek klasy robotniczej do tej ustawy był wybitnie negatywny, czego dowodem strajk generalny (w okresie kryzysu!) w marcu 1932 r. Na domiar złego sanacyjny dygnitarz rujnował dobrą organizację lecznictwa, realizując własne nieszczęśliwe pomysły w tej dziedzinie. Zrobiono ustawę tanią, gdyż tak sobie życzył ówczesny Lewiatan. Tanią to znaczy, że składki nie pokrywały świadczeń, które musiały być stale ograniczane.

Wojna i jej znane skutki — gospodarka niemiecka były drugim ciosem dla ubezpieczeń społecznych.

Przyszło wyzwolenie i do starych bolączek i kłopotów przyszły nowe. Jest ich wiele, wymienimy tylko trzy najważniejsze:

1) Pracodawca obowiązany jest zgłaszać do ubezpieczalni zatrudnionych u niego pracowników. Nasi pracodawcy nie spełniają tego obowiązku ustawowego i ubezpieczalnie dowiadują się o ubezpieczonych, gdy zgłaszają się po świadczenia. Oto bolączka pierwsza.

2) Pracodawca obowiązany jest podać ubezpieczalni wysokość zarobków każdego pracownika, zarobku pieniężnego i zarobku w naturze. Wiadomo, iż zarobki pieniężne szczególnie w przemyśle, stanowią tylko pewien odsetek zarobku pracownika. Ponieważ pracownicy za przydziały w naturze płacą, wobec tego uważa się tę transakcję za sprzedaż i kupno, a nie za część zarobku ubezpieczonego. Wynikiem tego stanu są takie fakty jak przeciętny miesięczny zarobek ubezpieczonego (na terenie jednej ubezpieczalni) w wysokości 450 zł miesięcznie. Oto bolączka druga.

3) Pracodawcy nie płacą składek. Nie posądzamy nikogo w Polsce o sabotaż w tej dziedzinie. Tłumaczą się pracodawcy rozmaicie, przede wszystkim brakiem funduszów. (Od września z. r. pracodawcy opłacają całą składkę). Są oczywiście i takie wypadki — trudności finansowe, są i powody inne. Wiadomo, że moralność podatkowa nie stała u nas nigdy na zbyt wysokim piedestale.

Ministerstwo Przemysłu, kierujące dużą częścią naszych zakładów przemysłowych, w sposób bardzo energiczny zwalcza te objawy, niestety zalecenia i nakazy w tej dziedzinie mogą dać dopiero w najbliższych miesiącach wyniki pozytywne. Oto trzecia i ostatnia i największa bolączka instytucyj ubezpieczeń społecznych. A wynikiem tych bolączek trudności finansowe ubezpieczalni społecznych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych t. zn. pogarszanie świadczeń i bardzo niskie renty dla inwalidów, emerytów i t. d.

A przecież wiemy ponadto, że lekarstw w Polsce nie ma lub są szalenie drogie, że i opłaty w szpitalach są również bardzo wysokie. Drożyzna lekarstw i wysokie opłaty szpitalne w stopniu jeszcze większym pogarszają sytuację finansową ubezpieczeń społecznych.

Oto zasadnicze przyczyny nędzy ubezpieczeń społecznych w Polsce. Taka jest „etiologia" tej choroby. Nie bałagan, nie biurokracja, lecz nie domagania natury finansowo-organizacyjnej. Na gruntowną reformę ubezpieczeń społecznych pora jeszcze nie nadeszła. Wystarczą nowele, które co pewien czas ukazują się.

Skończy się z tymi niedomaganiami, a stosunki bardzo szybko się poprawią. Przestaną wszyscy lekarze-publicyści stawiać złe diagnozy.

Ubezpieczeniowiec

Komitet słowiański w Polsce

rozwija pożyteczną działalność

Idea przyjaźni słowiańskiej, polegająca na zbrataniu się wszystkich narodów słowiańskich we wspólnej walce przeciw germanizmowi, mająca nie tylko swój wyraźny wydźwięk polityczny, charakteryzuje się tendencją do zbliżenia kulturalnego wszystkich narodów słowiańskich i coraz silniejszego zacieśnienia ich współżycia.

Idea ta ma w Polsce stare i zupełnie zrozumiałe tradycje. W czasie nieszczęsnych rządów sanacyjnych — została jednak celowo odsunięta w zapomnienie przez kierowników ówczesnych Państwa. Idea ta była nie na rękę w czasach programowej niechęci do Związku Radzieckiego i w czasach niesławnej pamięci współpracy z hitlerowskim Berlinem — przeciw Czechosłowacji. Jakże trudno było u nas propagować przyjaźń słowiańską w czasie, gdy min. Beck wyraźnie rozbijał „Małą Entente". Jednak w dzisiejszej Polsce nadszedł czas do powrotu do głęboko zakorzenionych tradycji przyjaźni słowiańskiej. Jest ona nie tylko odskocznią w stosunku do naszej polityki przedwrześniowej na tym odcinku, ale jest ona także wyrazem najistotniejszym naszej racji stanu i uczuć narodu. W przyjaźni słowiańskiej widzimy właściwą siłę, zdolną przeciwstawić się jakimkolwiek mocom zagrażającym interesom Słowiańszczyzny, np. ewentualnej w przyszłości agresji Niemiec.

Tak myśli nie tylko Polska. Tak myślą wszystkie narody słowiańskie Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii.

Wyrazem tych tendencji są powstające we wszystkich państwach słowiańskich Komitety Słowiańskie, których zadaniem jest organizowanie zbliżenia między narodami słowiańskimi. I u nas powstał taki Komitet Słowiański, i rozwija piękną działalność. Z jego inicjatywy powstają na wzór Towarzystwa Przyjaźni polsko - radzieckiej — Towarzystwo Przyjaźni polsko - jugosłowiańskie, dalej: Towarzystwo Przyjaźni polsko-czechosłowackiej, Towarzystwo przyjaźni polsko - bułgarskiej.

Tak aktualna ostatnio sprawa uzyskania wolności przez najmniejszy naród słowiański — łużyczan, znalazła swój oddźwięk w pracach naszego Komitetu Słowiańskiego. Przy prezydium Komitetu tworzy się specjalny referat łużycki. Z pewnością stanie się obecnie Komitet Słowiański poważnym orędownikiem interesów i pragnień tego jedynego narodu słowiańszczyzny, który nie uzyskał dotychczas wolności.

Jeśli chodzi o działalność Komitetu to z ostatnio przewidzianych zamierzeń należy wspomnieć o dążeniu do utrzymania coraz ściślejszych kontaktów z Komitetami innych państw słowiańskich, nie wyłączając Komitetu Słowiańskiego w Budziszynie. Przewidziano osobiste kontakty z członkami tych komitetów, zjazdy międzysłowiańskie i t. p. Daleko posunęły się prace w sprawie wymiany młodzieży słowiańskiej.

Uznając potrzebę szerzenia wiedzy o Słowiańszczyźnie drogą wydawnictw Komitet przystąpił do wydawania własnego organu pt. „Życie słowiańskie" i zajmie się wydawaniem publikacji popularnych z zakresu spraw słowiańskich. W najbliższym czasie ukaże się zbiór pt. „Rozwój idei słowiańskiej w ciągu wieków". Wyrażamy radość, że on istnieje i pracuje dla ideałów przyjaźni słowiańskiej — jest symbolem tendencji nurtujących społeczeństwo polskie. Można Komitetowi Słowiańskiemu życzyć jak najbardziej owocnej pracy w organizowaniu faktycznego zbliżenia między narodami słowiańskimi, zbliżenia tak niezbędnego.

A. R.

— o —

Uniwersytet Powszechny T.U.R.

(ZS). W początkach lutego rb. zostanie uruchomiony Uniwersytet Powszechny TUR w Gdańsku. Dwuletni program pozwoli na przygotowanie młodzieży i aktywu robotniczego do pracy państwowej, samorządowej, spółdzielczej oraz społeczno - oświatowej.

Rok 1-szy jest rokiem wstępnym i programem swoim stanowi samodzielną całość. Założeniem jego jest podniesienie poziomu ogólnego słuchaczy a także nadanie mu pewnego, ideowego kierunku. Na wykładowców 1-ego roku Uniwersytetu Powszechnego TUR. w Gdańsku pozyskano szereg wybitnych sił pedagogicznych oraz działaczy społeczno - oświatowych.

Zainteresowanie Uniwersytetem Powszechnym TUR. w Gdańsku ogromne. W ciągu kilku pierwszych dni przyjmowania zapisów zgłosiło się 43 kandydatów, głównie z Wrzeszcza, Nowego Portu i Siedlic. Nie brak jednak słuchaczy i z dalszych osiedli podmiejskich jak z Oliwy, Oruni i Pruszcza.

Rok 2-gi, którego uruchomienie nastąpi dnia 1 września br., przewiduje specjalizację słuchaczy według zamiłowania i zdolności. Nauka będzie prowadzona równolegle na 4-ch Wydziałach: 1) spółdzielczym, 2) administracyjnym, 3) samorządowym i 4) oświatowym.

Nauka jest całkowicie bezpłatna. Wykłady odbywają się w godzinach wieczorowych. Słuchaczom przysługują wszelkie ulgi, jakie posiada młodzież szkolna. Po złożeniu egzaminu z 2-go roku absolwenci otrzymają dyplomy upoważniające do objęcia stanowisk w administracji państwowej, samorządowej spółdzielczości i w organizacjach społeczno-oświatowych.

Ważne dla świata pracy

w sprawie deputatów pracowniczych

Wobec nieuruchomienia dotychczas sądów pracy, tymczasem dla rozstrzygania zatargów wynikających ze stosunku pracy powoływane są w razie potrzeby specjalne komisje arbitrażowe. Orzeczenia komisji tych mają moc taką, jak i orzeczenia sądów.

Tego rodzaju Komisja Arbitrażowa w składzie: inspektor pracy Barkas-Włodarczyk, jako przewodniczący, dyr. Patera ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., jako przedstawiciel interesów Federacji Spółdzielni Spożywców w Warszawie oraz adw. Z. Kopankiewicz, jako rzecznik Rady Zakładowej restauracji „Praga" — została ustanowiona w celu rozstrzygnięcia sporu pomiędzy Federacją, która po „Osobtorgu" przejęła z dniem 1.XII.1945 r. restaurację „Praga" a pracownikami restauracji o deputaty.

Za „Osobtorgu" pensje personelu wahały się w granicach od 400 do 1.500 zł., natomiast stosowano wyrównanie przez premie i deputaty, których wartość wynosiła od 4 do 8 tysięcy zł., a deputaty dla kierownictwa osiągały nawet wartość do 12 tysięcy zł. miesięcznie.

Po przejęciu przedsiębiorstw „Osobtorgu" Federacja zakwestionowała prawo personelu do deputatu w wymienionej wysokości. Wobec tego, że polubowne pertraktacje nie dały wyniku, Rada Zakładowa spowodowała orzeczenie Komisji Arbitrażowej.

Komisja po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców orzekła, iż Federację wiążą umowy „Osobtorgu" z pracownikami i jest ona wobec tego obowiązana do wypłacania tak stałego wynagrodzenia, jak premii oraz do wydawania deputatu, którego wartość może być zastąpiona gotówką.

Wartość deputatu I kategorii ustalono na 5.200 zł., II kat. na 4.200 zł. i III kat. na 3.250 zł.

W ten sposób w wypadku zwolnienia pracodawca jest obowiązany do wypłacenia pracownikowi odszkodowania, którego podstawą jest pensja, premia oraz deputat, względnie jego równowartość.

Ponieważ zasady prawa pisanego ani orzeczenia sądowe dotychczas sprawy deputatów nie regulują — powyższe orzeczenie Komisji Arbitrażowej ma dla świata pracy znaczenie zasadnicze.

Dożywianie dzieci

Zwiększenie norm zaopatrzeniowych

W miarę wzrostu zasobów, będących w rozporządzeniu państwa — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu stara się podnieść zaopatrzenie dzieci do możliwie wysokiego poziomu.

Ostatni wydany okólnik poważnie zwiększa normy dożywiania dzieci w szkołach i przedszkolach. Okólnik ten w pierwszym rzędzie dotyczy terenów kraju najbardziej zniszczonych działaniami wojennymi.

Ponadto na terenie całego kraju dzieci podlegające opiece zamkniętej (żłobki, sierocińce) oraz dzieci dotknięte lub zagrożone gruźlicą, przebywające w sanatoriach lub szpitalach, otrzymają prócz dotychczasowych norm wyżywieniowych dodatki, które pozwolą na lepsze żywienie tych dzieci.

Wszystkie zarządzenia wydane zostały w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty.

WIEŚCI Z KRAJU

NA STYPENDIA DLA NIEZAMOŻNEJ MŁODZIEŻY

Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi zorganizowała zbiórkę pieniężną na stypendia dla niezamożnej młodzieży robotniczej i chłopskiej. W bież. miesiącu, tj. do 30 I zbiórka przyniosła ponad 100.000 zł dochodu.

POW. GRÓDKOWSKI ODBUDOWUJE SIĘ

Pow. gródkowski, leży na granicy Śląska Dolnego i Śląska Opolskiego.

Miasto powiatowe Grodków jest zniszczone w 70 proc., a niektóre wsie, jak: Miodówka, Galancice, Stary Grodków i Mydlice, zostały niemal dosłownie zrównane z ziemią. Lepiej przedstawia się południowa część powiatu, w której działań wojennych w ogóle nie było.

Powiat został przejęty przez władze polskie w dniu 10 maja ub. roku.

Ma on charakter typowo rolniczy; niezniszczonych objektów przemysłowych jest stosunkowo niewiele. Dwa miasta powiatu grodkowskiego: Grodków i Odmuchów, leżące na szlaku dróg Nissa — Paczków, liczyły za czasów niemieckich po 5,5 tysiąca mieszkańców.

Powiat grodkowski odbudowuje się intensywnie we wszystkich kierunkach.

DAR BRYTYJSKIEGO PCK PRZYBYŁ DO GDYNI

Na statku „Ragne" przybył do Gdyni dar Brytyjskiego Czerwonego Krzyża dla PCK — samochód z kompletnie urządzonym gabinetem rentgenologicznym.

Na statku „Poznań" przybył znów dar dla polskiej YMCA — 10 samochodów ciężarowych i osobowych.

JUBILEUSZ ZNAKOMITEGO PIANISTY

W Krakowskiej Filharmonii Państwowej odbył się uroczysty koncert ku uczczeniu 30-lecia pracy artystycznej znakomitego pianisty, Zbigniewa Drzewieckiego. W przerwie koncertowej Jubilatowi złożyli życzenia przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, świata artystycznego i naukowego. Protektorat nad uroczystością objął minister kultury i sztuki.

MĄCZKA RYBNA

29 stycznia ruszyła Fabryka Mączki Rybnej w porcie rybackim w Gdyni. Remont fabryki trwał prawie pół roku.

Odgrywa ona ważną rolę w życiu gdyńskiego portu rybackiego, pozwala bowiem zużytkować wszelkie odpadki rybne, pozostałe po przerobie ryb na konserwy i t. d. Produkt fabryki — mączka rybna — jest ekstraktem, służącym do wyrobu nawozów sztucznych.

AKADEMIA LEKARSKA W GDAŃSKU

Dnia 2 lutego rb. odbyła się w Gdańsku inauguracja prac Akademii Lekarskiej.

— o —

Koncert muzyki polskiej w Moskwie

Dnia 16 stycznia w Wielkiej Sali Konserwatorium Moskiewskiego odbył się koncert poświęcony muzyce polskiej.

Orkiestra pod dyrekcją prof. A. Orłowa wykonała uwerturę fantastyczną St. Moniuszki: „Baśń". „Rapsodie na litewskie melodie ludowe" M. Karłowicza i poemat symfoniczny Z. Noskowskiego „Morskie Oko".

Laureat nagrody stalinowskiej prof. Oborin wykonał koncert fortepianowy Chopina.

I. Kozłowski, artysta opery i laureat nagrody stalinowskiej odśpiewał arię Jontka z opery „Halka" i szereg polskich pieśni ludowych w opracowaniu kompozytorów radzieckich.

Na koncercie obecni byli członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego oraz świata muzycznego, artystycznego i literackiego Moskwy.

Polonica w czasopismach radzieckich

Periodyki rosyjskie poświęcają wiele miejsca sprawom polskim.

Wrześniowy numer miesięcznika: „Mirowoje Chozjajstwo i Mirowaja Politika" zawiera artykuł J. Goldsztajna: „Rok Polski Odrodzonej", który daje przegląd osiągnięć i tendencyj gospodarczych i politycznych Polski w ciągu roku po odzyskaniu niepodległości.

8 — 9 numer czasopisma „Sławjanie", organu Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie, zawiera artykuły: Józefa Kowalskiego, „Polska pod sztandarem demokracji", Jadwigi Opatowskiej, „Połączenie ziem zachodnich z Macierzą" oraz wywiad z ministrem Wł. Kowalskim, „O polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie kulturalnej".

Ostatni numer miesięcznika „Nowyj Mir" zawiera kilka przekładów poezyj Juliana Tuwima, dokonanych przez poetę rosyjskiego M. Asiejewa

LEW SŁAWIN — przekład Wandy Boy'e-Odolskiej

Ostatnie dni

faszystowskiego imperium

7)

12.

Właśnie tego samego dnia, 1 maja, generał Weitling przybył na naradę do Nowej Kancelarii Rzeszy. Udał się do Goebbelsa. Zawsze, ilekroć mówi się tu o pokojach faszystowskich wodzirejów, należy pamiętać, że to nie są zwykłe pokoje. Schron pod Nową Kancelarią Rzeszy ma 14 pięter. To jakby drapacz chmur, wbity w ziemię. Weitling zjechał windą na jedno z dolnych pięter, do gabinetu Goebbelsa, bogato przybranego dywanami. Była tu ta sama kompania: Goebbels, Krebs, Bormann.

Echa walki nie docierały tutaj. Wynikła sprzeczka. Goebbels uparcie powtarzał:

— Fuehrer zabronił kapitulować.

Bormann go popierał. Generał Krebs milczał. Generał Weitling krzyknął w silnym wzburzeniu, niezwykłym u tego opanowanego człowieka:

— Przecież Fuehrer już nie żyje!

Nie odpowiadając wprost na ten okrzyk, Goebbels powtarzał:

— Fuehrer przez cały czas nalegał na walkę do końca.

Weitling opuścił zebranie, powtórzywszy jeszcze raz przed wyjściem, że Berlin nie jest w stanie dłużej się trzymać.

Tego dnia Goebbels usiłował otumanić berlińczyków nowym kłamstwem. W swojej odezwie, datowanej 1 maja, zapewniał, że z zachodniego frontu wszystkie wojska są wycofane i idą bronić Berlina. Było to w przeddzień kapitulacji, i w Berlinie już nikt nie miał wątpliwości, że za późno jest na odwołanie z zachodniego frontu choćby jednego żołnierza i że wojsko niemieckie masami poddaje się tam sprzymierzeńcom.

Żegnając się z Krebsem, Weitling zaprosił go do swojej kwatery. Krebs odpowiedział:

— Zostanę tutaj, dopóki to będzie możliwe, a potem wpakuję sobie kulę w łeb. Myślę, że to samo zrobi Goebbels.

Zrobił to Krebs. Zrobił i Goebbels. A co do Weitlinga, to ten przestał się wahać. Nie chciał strzelać do siebie. Nie chciał, żeby inni do niego strzelali. Wydał rozkaz oddziałom, broniącym Berlina: kto chce i może, niech przedziera się z Berlina, pozostali — złożyć broń.

Generał Weitling zawczasu zaliczył siebie do kategorii „pozostałych". A inni? Nastrój ogólny berlińskiego garnizonu scharakteryzuje najlepiej opis narady, zwołanej przez Weitlinga 1 maja o godzinie 21 minut 30. Zebrali się oficerowie sztabu obrony Berlina i oficerowie 56-go korpusu czołgów, którym Weitling dowodził do czasu swojej nominacji na stanowisko dowódcy obrony. Weitling oświadczył:

— Mamy przed sobą trzy drogi: stawiać opór, przedzierać się, kapitulować. Stawiać opór — bezcelowe. Przedzierać się — oznacza, nawet w wypadku powodzenia — trafić z jednego kotła w drugi. Pozostaje trzecia droga...

Nie było między zebranymi ani jednego, który nie zgodziłby się z generałem Weitlingiem. I w nocy generał wysłał do dowództwa rosyjskiego parlamentariusza — pułkownika Teodora von Dueffing, szefa sztabu 56-go korpusu czołgów, z oznajmieniem, o zaniechaniu oporu przez niemieckie wojska.

Z rana generał Weitling osobiście zjawił się w sztabie generała Czujkowa. Podczas opowiadania o ostatnich dniach Nowej Kancelarii Rzeszy nagle opuściło Weitlinga jego zwykłe opanowanie. Uległ krótkiemu, ale silnemu atakowi histerycznemu. Nie mógł w tym stanie sam zredagować zarządzenia kapitulacyjnego. Pomógł mu szef sztabu obrony Berlina, pułkownik Hans Refior, tęgi, fircykowaty, niewzruszenie spokojny mężczyzna, z monoklem i starannie utrzymanym przedziałkiem. Odnosiło się wrażenie, że dbałość o własny wygląd stanowi podstawowe zajęcie tego rosłego, wychuchanego oficera.

Tak dokonała się kapitulacja Berlina. Zeznania pułkowników von Dueffing i Refior na ogół nie różnią się od tego, co opowiadał generał Weitling.

13.

2 maja w Berlinie padał drobny chłodny deszczyk, który nie mógł zagasić pożarów. Niskie, ciężkie chmury płynęły nad ruinami, ledwie nie zawadzając o czerwone sztandary, powiewające nad Berlinem.

Z rana jeszcze trwały walki, ale w dzień na skrzyżowaniach ulic, jak stosy chróstu, rosły góry karabinów, składanych przez żołnierzy niemieckich.

(D. c. n.)

Od zagranicznych wynalazków do badań w kraju

Konferencja prasowa w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym

W Państwowym Istytucie Telekomunikacyjnym odbyła się konferencja prasowa połączona ze zwiedzaniem Instytutu.

Państwowy Instytut Telekomunikacyjny powstał na wiosnę 1934 przez połączenie istniejącego od roku 1929 Instytutu Radiotechnicznego i Laboratorium Teletechnicznego przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Prace jego podzielić można na dwa okresy — przedwojenny, w którym poszczycić się mógł poważnymi osiągnięciami — i obecny, powojenny, w którym budować się musi nieomal od nowa.

Niemcy wywieźli wszystkie urządzenia — to, co dotychczas zdołano odzyskać, stanowi zaledwie 10 proc. przedwojennego stanu posiadania.

Przed wybuchem wojny Instytut zatrudniał około 350 osób, w tym 75 z wykształceniem akademickim.

W chwili obecnej personel PIT-u liczy już 200 osób, w ciągu najbliższych paru miesięcy przewiduje się zwiększenie do 250 osób.

Organizacyjnie PIT dzieli się na 5 wydziałów: telekomunikacji przewodowej, radiotechniki, opracowań technicznych, laboratoriów i wydział administracyjno - techniczny.

Instytut posiada bibliotekę fachową liczącą już na 2000 tomów.

Ponadto istnieje Biuro Szkolnictwa i Biuro Wydawnictw, oraz warsztaty.

Od początku października roku zeszłego wznowiono na terenie Instytutu zajęcia Oddziału Telekomunikacyjnego Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej z pełnym programem studiów.

Telekomunikacja, jest to technika posyłania wiadomości na odległość za pomocą energii elektrycznej. Do telekomunikacji należą więc takie działy techniki, jak: radiofonia, telegrafia, telewizja, telefotografia oraz radiolokacja, telemechanika i szereg innych dziedzin techniki, które znalazły szerokie zastosowanie w ostatniej wojnie.

Prace w dziedzinie telekomunikacji idą szybko naprzód. Polska, w jej dziesiejszej sytuacji, może na razie przystosowywać jedynie zagraniczne wynalazki do swoich warunków — o pracach samodzielnych trudno jest jeszcze dziś myśleć. Państwowy Instytut Telekomunikacyjny ma więc za zadanie nawiązać łączność między zagranicznymi źródłami wiedzy, a tymi, którzy w kraju chcą z tej wiedzy korzystać i osiągnięcia jej użytkować.

Instytut, więc jako tego rodzaju łącznik — musi jednocześnie przeprowadzać badania nad wynalazkami w dziedzinie telekomunikacji oraz o osiągnięciach tych informować naukowców i producentów w kraju.

Do bardzo ważnych prac PIT-u należą badania fal ultra - krótkich. Fale ultrakrótkie, są to fale radiowe o długości od kilku milimetrów do kilku metrów.

Na podstawie własności fal ultrakrótkich działają urządzenia, które pozwalają wykrywać przedmioty w nocy, przez mgłę, dym lub chmury śniegowe, a równocześnie pozwalają bardzo dokładnie określić odległość widzianego przedmiotu.

Urządzenia takie, znane pod ogólną nazwą „radar" zostały bardzo szeroko zastosowane w ostatniej wojnie przez aliantów. Przy pomocy radarów alianckie myśliwce nocne skutecznie zwalczały bombowce niemieckie. Samoloty i korwety, zaopatrzone w radary, stanowiły najskuteczniejszą broń przeciw niemieckim łodziom podwodnym. Przy pomocy radarów alianckie bombowce bombardowały cele w Niemczech w warunkach atmosferycznych, które zupełnie uniemożliwiały wzrokową obserwację celu.

Przy pomocy radarów flota amerykańska przeprowadzała nocne ataki na bazy japońskie, całkowicie wykorzystując moment zaskoczenia przeciwnika. Wreszcie artyleria przeciwlotnicza, zaopatrzona w przyrządy celownicze, działające na zasadzie radaru, uniemożliwiała lotnictwu japońskiemu samobójcze ataki na okręty amerykańskie.

O rozwoju tej broni w armii amerykańskiej świadczy fakt, iż przemysł związany z jej budową w USA., w roku 1945, można co do rozmiarów porównać z przedwojennym przemysłem automobilowym USA. W warunkach pokojowych radar znajduje olbrzymie zastosowanie w komunikacji cywilnej, morskiej i lotniczej, uniezależniając ją od pory dnia i warunków atmosferycznych.

Przy pomocy urządzeń, działających analogicznie jak radar, będzie również możliwe nawiązanie łączności międzyplanetowej, pierwszym doświadczeniem tego rodzaju było uzyskanie odbicia promienia fal ultrakrótkich od powierzchni księżyca.

Do innego rodzaju osiągnięć Instytutu należą „maszyny mówiące", czyli t. zw. zegarynki. Obecnie PIT przeprowadza remont zegarynki wyprodukowanej przez szwedzką firmę Erickson. Zegarynka ta zostanie zainstalowana w Warszawie. Do maszyn mówiących należą również „pogodynki" — które w sposób automatyczny odtwarzają komunikaty meteorologiczne.

Instytut produkuje dla celów radiofonii oscylatory kwarcowe. Oscylator kwarcowy jest to płytka wycięta z kryształu kwarcu. Płytki te, dzięki specjalnym właściwościom kwarcu, stosuje się w radiostacjach dla uzyskania stałej długości fali. Płytki kwarcowe używane są również do produkcji zegarów kwarcowych. Dokładność tych zegarów, dochodząca do 1 - 1000 sekund na dobę jest w dzisiejszym stanie techniki najwyższą dokładnością jaką można osiągnąć.

Przed wojną Polska posiadała dwa zegary kwarcowe wyprodukowane przez PIT. Obecnie Instytut buduje trzy zegary: dla Głównego Urzędu Miar, dla Instytutu Geodezyjnego oraz na użytek własny.

Na zgliszczach powstanie wzorowa osada

Wojew. Rada Narodowa w Lublinie postanowiła założyć wzorową wieś pod Zamościem na terenie spalonej w czasie okupacji wsi Siedliska. Leży ona 8 kilometrów od miasta przy szosie w pobliżu toru kolejowego i linii wysokiego napięcia. Gospodarstwa rolne będą obejmowały od 5 — 8 ha.

Świadczenia rzeczowe

WARSZAWA (PAP). Według danych Dep. Świadczeń Rzeczowych Min. Aprowizacji i Handlu, stan świadczeń rzeczowych w zbożu do dnia 25 stycznia rb. przedstawia się następująco:

Stare tereny dostarczy 450.608 ton na preliminowane 1.141.109 ton, t. j. 39,5% planu rocznego, łącznie zaś z nieuwzględnionymi w planie terenami odzyskanymi — 531.578,6 ton. W miesiącu styczniu wpłynęło z terenów starych 51.287,3 ton, razem zaś z terenami odzyskanymi — 66.598 ton.

Na pierwszym miejscu znajduje się nadal woj. śląsko-dąbrowskie, które wypełniło 63,8% planu rocznego, na drugim woj. poznańskie — 52,9%, na trzecim — woj. pomorskie — 50,7% planu rocznego.

SPORT

Drugi dzień Międzynarodowych Mistrzostw Narciarskich Polski
St. Marusarz wygrywa złożony konkurs skokowy

ZAKOPANE (PAP). W dniu 2 bm. odbył się na Krokwi w Zakopanem konkurs skoków do biegu złożonego. Konkurs ten odbył się z rozbiegu skróconego i udział wzięło w nim 16 zawodników na 24 zgłoszonych. W pierwszej kolejce skoków — najdłuższy skok miał Ciaptak (SNPTT — Zakopane) — 50 mtr, drugi St. Marusarz (SNPTT) 47,5 mtr., trzeci — Dziedzic (HKN) 46,5 mtr.

W drugiej kolejce skoków najdłuższy skok oddał Marusarz — 58 mtr. W sumie pierwsze miejsce w skokach zdobył Stanisław Marusarz, skoki 47,5 i 50 mtr, nota 218,9, co razem z notą za bieg dało mu pierwsze miejsce z notą 352,9. 2) Dziedzic (HKN) skoki 46,5 i 49,5 mtr., nota 192,7 łącznie 432,7, 3) Ślivka (Czechosłowacja) skoki 45,5 i 49,5 nota 184,3, łącznie 376,3, 4) Ciaptak (SNPTT) skoki 50 i 49,5 mtr. nota 195,2 łącznie 378,7, 5) Budarek (Czechosłowacja) skoki 48 i 38 mtr. łączna nota 370,6, 6) Rojas (Wisła) skoki 43 i 44,5 nota 166,4, łącznie 328,4, 7) Hoły (Wisła) skoki 54 i 45 mtr. oba z upadkiem, 8) Zwijak (Wisła), 9) Kedryna (Sokół), 10) Krzysztofiak (SNPTT).

Ostatni czterej, podobnie jak Hoły mieli oba skoki z upadkiem. Główną przyczyną upadku był silny wiatr, miejscami mający siłę wiatru halnego.

Poza konkursem w skokach treningowych młody zawodnik Samek-Gąsienica (Wisła — Zakopane) osiągnął w nadzwyczajnym stylu 73 mtr., a śląski zawodnik Kozdrój 66 mtr.

Konkurs skoków otwarty przełożono na dzień 3 bm., a to z tego powodu, że w dniu tym kombinacja alpejska (zjazd i slalom) nie odbędą się ze względu na trudne warunki śniegowe. Skocznia była pięknie udekorowana, trybuny zaś były wypełnione tłumami publiczności. Na masztach powiewały flagi Polski, Czechosłowacji i Węgier, na zeskoku zaś na trybunach były flagi FIS-u, PZN-u i wszystkich państw zgłoszonych w FIS-ie.

Ogólne kierownictwo zawodów w dniu 2 bm. spoczywało w rękach d-ra Bonieckiego i Maoudzińskiego. Sędziami orzekającymi w skokach o stylu byli inż. K. Schiele, Stanisław Zubek i mjr. mgr. Kasprzyk — kapitan związkowy PZN-u.

Z ŻYCIA PARTII

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY CZERNIAKÓW

W dn. 3 lutego rb., o godz. 14.30 w pierwszym terminie, a o godz. 15 w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków Dzielnicy Czerniaków. Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW

Wydział Oświaty przy WK PPS zawiadamia, że zebranie Koła Prelegentów z referatem tow K. Rusinka na temat „Sytuacja wewnętrzna", odbędzie się w piątek w dniu 8 lutego rb. o godz. 16.30 w lokalu WK PPS, Warszawa-Praga, ul. Śnieżna 4.

ZEBRANIE SEKRETARZY POWIAT. PRZEŁOŻONE

WK PPS zawiadamia, że odprawa sekretarzy powiatu warszawskiego odbędzie się nie 2 lutego, a 9 lutego rb., o godz. 10 rano w lokalu WK PPS, Warszawa - Praga, ul. Śnieżna nr 4.

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY RAKOWIEC

Komitet Dzielnicy Rakowiec zawiadamia swych członków, że w dniu 3 lutego o godz. 10-ej odbędzie się Roczne Walne Zebranie członków Dzielnicy.

ZAKOŃCZENIE VI KURSU AKTYWISTÓW OM TUR

(SAP). W szkole centralnej OM TUR w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej nr 3, zakończył się VI Kurs aktywistów.

W uroczystości wzięli udział członkowie Komitetu Centralnego oraz działacze i kierownicy OM TUR.

W czasie uroczystości przybył na salę Premier tow. Osóbka-Morawski, entuzjastycznie witany przez zgromadzonych.

Po przemówieniu przewodniczącego KC OM TUR, tow. Ryszarda Obrączki, zabrał głos tow. Premier. Wskazał on na konieczność rozbudowy kadr i podkreślił nadzieje, jakie pokłada w OMTUR-owcach Polska Partia Socjalistyczna i Rząd.

ODPRAWA W KC OMTUR

(SAP). W dniach 4 i 5 bm. odbędzie się w Komitecie Centralnym OMTUR odprawa wszystkich przewodniczących i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich.

Obecność na odprawie obowiązkowa.

APEL SPECJALNY KC OMTUR

Wydział Organizacyjny Komitetu Centralnego OMTUR, poleca wszystkim Kołom OMTUR natychmiast przesłać do KC (Warszawa, ul. Mokotowska 3), wykaz uwzględniający: 1) adres lokalu Koła, 2) ilość człon., 3) charakter Koła (fabryczne, szkolne, akademickie itp.).

Koła, które prześlą zgłoszenia do dnia 20 bm. (data stempla pocztowego), będą otrzymywać bezpośrednio z KC *bezpłatnie* „Miesięcznik Instrukcyjny OMTUR". Komitety Powiatowe o największej liczbie Kół oraz Komitety Wojewódzkie, z których napłynie największa ilość zgłoszeń, zostaną przez KC premiowane.

Wyrób porcelany w Częstochowie

Fabryka porcelany w Częstochowie po przeprowadzeniu reorganizacji produkcji przystąpiła ostatnio do uruchomienia nowego działu, a mianowicie wyrobu dewocjonalii z porcelany. Wypuszczone przez fabrykę wyroby odznaczają się wysokim smakiem estetycznym i precyzyjnym wykończeniem.

Wyrobami tymi interesuje się zagranica, a przede wszystkim Stany Zjednoczone A. P. i Holandia, skąd nadeszły ostatnio korespondencje w sprawie przysłania wzorów.

Dzień Warszawy

NOMINACJA PROFESORSKA

Profesorem zwyczajnym farmacji stosowanej na wydziale farmaceutycznym Uniwersytetu Warszawskiego, mianowany został dr hon. causa, Bronisław Koskowski.

Prof. Koskowski, przeniesiony w stan spoczynku w roku 1933, był jednym z organizatorów wydziału Farmaceutycznego i jego dziekanem w ciągu trzech kadencyj. Obecnie mimo podeszłego wieku powraca do czynnej pracy pedagogicznej.

REPREZENTACYJNY BAL UNIWERSYTETU

W sobotę, dnia 9 lutego rb., odbędzie się w salach gmachu Powszechnego Uniwersytetu Warszawskiego — Reprezentacyjny Bal Uniwersytetu, urządzony staraniem Bratniej Pomocy S. U. W.

Protektorat nad Balem objął J. Magnificencja rektor Uniwersytetu prof. dr Pieńkowski. Dochód z Balu przeznaczony jest na cele samopomocowe. Początek o godz. 21. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK

7.00 Dzien. poran. 7.15 Muz. z płyt. 7.50 O czym pisze prasa stoł. 8.00 Powt. dzien. poran. 11.00 Kron. W-wy. 12.00 Art. akt. 12.10 Dzien. południ. 12.25 Koncert. 12.40 Informacje. 12.50 Skrzyn. poszuk rodzin. 13.20 „Rozmowa Janka z Jasią" z cyklu „Rzeczy ciekawe" w opracowaniu B. Hertza. 13.20 „Na ziemiach odzyskanych". 16.00 Satyry i fraszki warsz. z czasów okup. w opr. R. Sadowskiego. 16.20 Koncert. 16.40 Przegląd codz. 16.45 Aud. dla młodzieży. 17.30 Koncert 18.15 Przegl. prasy kraj. 18.20 Koncert. 18.50 Skrzyn. poszuk redz. zagran. 19.00 Muzyka z płyt. 19.15 Skrzynka poszuk rodzin zagran. 19.30 Artyk polit. 19.40 Dzien wiecz. 19.55 Koncert. 20.45 Turniej recyt. utw. A. Mickiewicza. 21.30 Skrzynka poszuk. rodz zagr. 22.00 Koncert. 22.30 „10 minut poezji A. Kasprowicza". 22.45 Ostat. wiad. dzien rad. 22.55 Przegl. prasy zagran.. 23.00 Koncert z płyt. 23.25 Skrzynka poszuk. rodzin zagranicą. 24.00 Hymn.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2): dziś o godz. 17.30 „Lilla Weneda" w premierowej obsadzie.

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 17.30 „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): dziś o godz. 18 przedstawienie komedii J. Śliwiny „Macierzyństwo panny Jadzi".

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): dziś o godz. 18 „Placówka" w przeróbce J. Morawskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): gra codziennie noworoczną rewię pt. „Ciocia UNRRA" z udziałem całego zespołu. Orkiestrą dyryguje St. Nawrot, przy fortepianie W. Kasztelan.

Sala Wedla (Zamojskiego 26): dziś o godz. 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińską.

25 PRZEDSTAWIEŃ „LILLI WENEDY"

W niedzielę, dnia 3 lutego rb., odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim 25 przedstawienie „Lilli Wenedy".

Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy widowni wypełnionej do ostatniego miejsca. Często już w godzinach porannych ukazuje się w okienku kasowym napis: „Wszystkie bilety wyprzedane".

Dyrekcja otrzymuje codziennie zamówienia na większe ilości biletów, nie tylko z najbliższych okolic Warszawy lecz i z dalszych stron, jak ostatnio z Radomia i Dęblina.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) — „Strachy" z Andrzejewską, Karwowską, Ćwiklińską, Bodo i Węgrzynem oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Czekaj na mnie" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4) „Zapomniana melodia" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" (Praga, Inżynierska 4) — film angielski „Jeden z naszych samolotów zaginął" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów we wszystkich kinach 13, 15, 17, 19, w niedziele i święta poranki o 11-ej.

Uwaga. Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zawodowych i Organizacji Młodzieżowych do nabycia w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w Zw. Zaw. Prac. Budowl. (Marszałkowska 72), codziennie od 9 do 12 w poł.

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł, reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa PAP. Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Srodkowa 7, Nowy-Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Ag. Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8.67.79.